

**H**oraz war im Laufe des 16., 17. und 18. Jahrhunderts, wo die lateinische Sprache als Hauptmittel und beinahe auch als Hauptziel der Bildung angesehen wurde, mit Virgil zusammen der Lieblingsdichter des polnischen Volkes. Man ersieht dies aus den zahlreichen Ausgaben und Uebersetzungen dieses Dichters, die sowohl im Inlande als auch im Auslande von Polen veröffentlicht worden sind, und von welchen einen bedeutenden Theil *Jocher* in seinem bibliographisch-historischen Werke (Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce etc. przez Adama Jochera, Wilno 1840) anführt. Die Oden und die Episteln sind indessen am häufigsten übersetzt worden, von den Satyren sind nur meines Wissens folgende Uebersetzungen vorhanden:

- 1) **Satyry wszystkie Horacyusza** wierszem polskim przez jednego z obywatelów litewskich wyłożone w Wilnie w druk. XX. scholar. piar. 1784. (der Uebersetzer ist Martin Matuszewicz, Kastellan von Brześć).
- 2) **Wybór pieśni, satyr i listów Horacyusza**, tłumaczonych przez celniejszych pisarzy polskich. Wilno u XX. Bazylianów, 1807.
- 3) **Poczye Horacego** przełożone na język polski i przypisami objaśnione przez Marcina Fiałkowskiego. Wrocław u W. B. Korna, 1818.

**H**oracyusz był w ciągu 16. 17. i 18. wieku, kiedy język łaciński uważano za główny środek i nieomal za główny cel wykształcenia, razem z Wirgiliuszem ulubionym poetą narodu polskiego. Widzimy to z licznych wydań i tłumaczeń tego rymotwórcy, które Polacy tak w samym kraju, jako też za granicą oglądali, a z których znaczną część *Jocher* w swoim dziele bibliograficzno-historycznym (Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce etc. przez Adama Jochera, Wilno 1840.) przytacza. Najczęściej tymczasem tłumaczono Ody i Listy; tłumaczenia Satyr, ile mi wiadomo, są tylko następujące:

Von diesen Uebersetzungen und von anderen, die vielleicht noch vorhanden sind, konnte ich mir trotz aller meiner Bemühungen nur die letzte verschaffen.

Die Erste ist, wie es aus *Jocher* Tom. I. pag. 147 erhellt, keineswegs eine treue Uebersetzung, indem der Uebersetzer selbst in der Vorrede sagt: „Vorerst ist vorliegende Uebersetzung nicht einerlei Form und Art in allen Satyren; denn in manchen befinden sich mehr als zu viel *periphrases*, d. h. Erweiterungen, indem der Uebersetzer in die Gedanken des Dichters einzudringen suchte und dieselben den vaterländischen Sitten anzupassen.“... „Meine eigenen Zusätze“ — sagt er weiter — „werden wahrscheinlich dem Leser nicht gefallen, denn namentlich in der dritten Satyre des libr. I. könnten sie vielleicht einige angesehene Leute beleidigen.“

Die Zweite ist unvollständig und enthält nur einige Satyren, wie es der Titel schon andeutet.

Was die Dritte anbetrifft, so ist sie in Prosa geschrieben und ist an Form und Inhalt gleich unvollkommen, da der Sinn des Originals öfters missverstanden oder nach schlechten Lesearten gedeutet, in einer meist unbeholfenen und inkorrekten Sprache wiedergegeben ist. Diese Ausgabe, denn neben der Uebersetzung befindet sich auch der lateinische Text, ist jetzt auch selten geworden.

Die vorliegende Uebersetzung ist nur ein Versuch und macht keinen Anspruch auf Vollkommenheit. Die Vossischen Uebersetzungen des Virgil und Homer brachten mich auf den Gedanken, zu versuchen, ob man nicht etwas Aehnliches in der polnischen Sprache wagen könnte. Inwiefern es mir gelungen ist, das überlasse ich gänzlich dem Urtheile der Leser, wobei ich aber bemerken muss, was sich übrigens von selbst versteht, dass zur unpartheischen Beurtheilung besonders einer derartigen Uebersetzung

Z tych tłumaczeń, jako też z innych, które może istnieją, tylko ostatnie, mimo wszelkich moich starań, wynaleść mogłem.

Pierwsze z nich, jak się pokazuje z *Jochera* Tom I. pag. 147. nie jest wcale wierném tłumaczeniem, albowiem tłumacz sam mówi w przedmowie swojej: „a naprzód takowe tłumaczenie nie jednego jest kształtu i sposobu we wszystkich satyrach, w jednych bowiem aż nadto *periphrases*, to jest amplifikacyi czynił wchodząc w myśl autora i do obyczajów ojczystych nadciągając.“... „Przydatki moje własne“ — mówi dalej — „i jeżeli się czytelnikowi podobać będą, ale więcej mam wątpliwości, aby się podobać mogły, bo osobliwie trzeciój satyry w księdze pierwszej przydatek niektórych wielkich ludzi mógł urazić.“

Drugie jest niezupełne i zawiera tylko niektóre satyry, jak to już sam tytuł wskazuje.

Trzecie nakoniec tłumaczenie pisane prozą tak pod względem formy, jako też i treści jest niedokładném; ponieważ i myśli oryginału częstokroć są niezrozumiane lub oddane wedle gorszych lekcyi, i język jego jest poczęści niezręczny i niepoprawny. Wydanie to, albowiem obok tłumaczenia oddrukowano drugostronnie i text łaciński, stało się teraz też już rzadkiem.

Tłumaczenie niniejsze jest tylko próbą i nie rości sobie bynajmniej prawa do doskonałości. Tłumaczenia niemieckie *Wirgiliusza* i *Homera* przez *Vossa* naprowadziły mnie na tę myśl, czyby się na coś podobnego i w języku polskim odważyć nie można. O ile się wykonanie tej myśli powiodło, to najlepiej czytelnicy osądzić potrafią; przyczém jednakże nadmienić muszę, co się już zresztą samo przez się rozumie, że do bezstronnego osądzenia, mianowicie tego rodzaju tłumaczenia, równie ko-



zung die Vergleichung mit dem Original eben so nothwendig ist, wie die Kenntniss der Aufgabe, die sich dabei der Uebersetzer gestellt hat. Die Aufgabe beim vorliegenden Versuch war: in einem ähnlichen Metrum, mit Beibehaltung derselben Verszahl ein möglichst getreues Abbild des Originals zu geben, soweit es der Sinn und die Eigenthümlichkeit beider Sprachen erlaubte. Dass man hierbei mit ganz bedeutenden, ja stellenweise beinahe mit unüberwindlichen Schwierigkeiten kämpfen musste, wird Jeder leicht einsehen können und sich daraus die Mängel der Uebersetzung erklären.

Was das Metrische anbetrifft, ist hier noch folgendes Wenige zu erwähnen. Wie bekannt, giebt es im Polnischen keine vom Wortaccent unabhängigen Längen und Kürzen; *lang* wird die Sylbe nur durch den Accent, welcher in 2-, 3- und 4-sylbigen Worten unabänderlich auf die Vorletzte, in 5-sylbigen auf die Erste und Vorletzte fällt; *kurz* sind alle übrigen, tonlosen Sylben. Die Einsilbigen habe ich als Kürzen angegeben, ausgenommen Diejenigen, auf welche im Satze der Hauptnachdruck fällt und die einsilbigen Praepositionen vor einsilbigen Substantivis und Pronominibus. Die lateinischen und griechischen Eigennahmen mussten, was übrigens ganz im Geiste der polnischen Sprache ist, polonisiert werden, bekommen daher denselben Accent, wie die polnischen Wörter; auch habe ich absichtlich die Endungen *ius, ia: jus* und *ja* geschrieben, um deutlich damit zu bezeichnen, dass sie *einsylbig* ausgesprochen werden sollen.

Die Versart selbst, welche zuerst Mickiewicz gebraucht hat, kommt dem antiken Hexameter am nächsten. Der Unterschied zwischen beiden liegt darin, dass der polnische Hexameter weniger Mannigfaltigkeit zulässt, ferner darin, dass er eigentlich aus einem zweimal wiederholten *Trimeter dact. catalect.* besteht, weil der *Trochaeus* die Stelle des

niecznem jest porównanie z oryginałem, jako też rozpoznanie celu, jaki sobie tłumacz właściwie wytknął. Otóż więc celem niniejszej próby jest: w podobnym metrum, zachowując też samą ilość wierszy, dać ile możności jak najwierniejsze przepolszczenie oryginału, o ile na to i sens i właściwość obydwóch języków zezwalają. Że się przy takowej pracy trzeba było z niemałymi potykać trudnościami, których tu i owdzie nawet nie można było pokonać, to każdy zapewne z łatwością pojmie i wyjaśnić sobie ztąd zechce usterki i wady tłumaczenia.

Pod względem metrycznym mamy tutaj tylko słów kilka do nadmienienia. W języku polskim nie ma, jak wiadomo, właściwych długich i krótkich syllab, niezależnych od przycisku; *długą* staje się syllaba li tylko przez przycisk, który w wyrazach 2-, 3- i 4-zgłoskowych niezmiennie zawsze pada na przedostatnią, w wyrazach zaś 5-zgłoskowych, na pierwszą i przedostatnią; krótkimi są wszystkie inne bezprzyciskowe zgłoski. Jednozgłoskowe wyrazy wzięliśmy za krótkie, z wyjątkiem tych jednakże, na które w zdaniu główny pada przycisk, jako też jednozgłoskowych przyimków przed jednozgłoskowemi rzeczownikami i zaimkami. Imiona własne łacińskie i greckie musieliśmy zpolszczyć, co się zresztą zupełnie zgadza z duchem języka polskiego; przeto też dostają tenże sam przycisk co i polskie wyrazy. Zakończenia *ius, ia* pisałem umyślnie: *jus* i *ja*, aby tym sposobem wyraźnie oznaczyć, że je należy wymawiać jednozgłoskowo.

Co się tyczy wiersza samego, którego najpierw użył Mickiewicz, zbliża on się najbardziej jeszcze do starożytnego Hexametru. Różnica między jednym a drugim zależy na tem, że Hexameter polski daleko jest jednostajniejszym, a dalej, że właściwie składa się z podwojonego *Trimetru dact. catalect.*, ponieważ tutaj miejsce *Spondeu* zawsze *Trochaeus*

*Spondeus* einnimmt. Demnach ist das Schema des Verses:

— — — | — — — | — — — || — — — | — — — | — — —

Die *Caesur* fällt unveränderlich in die Mitte zwischen beiden Reihen, also nach dem dritten Fusse. Der erste Fuss kann ein *Trochaeus* sein, und das ist auch die *einzige* Aenderung, die man im angeführten Metrum vornehmen kann, da jede andere den Rhythmus unterbrechen würde.

zajmować musi. Kształt zatem wiersza jest następujący:

Caesura, czyli średniówka przypada tutaj niezmiennie między obadwa szeregi, a zatem po trzeciej stopie. Pierwsza stopa może zamiast *Daktylu* być *Trochejem* i na tem ogranicza się wszelka zmiana, którą w powyżej przytoczonem metrum przedsięwziąć można; każda bowiem inna byłaby przerwą rytmu.

## SATYRY HORACYUSZA

w tłumaczeniu polskiem miarowem.

### KSIEGA I. SATYRA I.

**Z**kąd to pochodzi, że trudno taki się znajdzie Meceno,  
coby poprzestał na losie, który mu rozum nastreczył,  
albo przypadek narzucił; innych wždy chwali dążności?  
„O wy kupcy szczęśliwie!“ lata gdy ciężeć mu poczną  
5 woła mnogimi już wojak wypraw trudami złamany.  
Kupiec przeciwnie, gdy nawą wichry z południa miotają:  
„lepsza żołnierka! Bo czemuż?... zetrą się szyki, godzinka  
szwanku wnet zgonem się kończy, albo radosnem zwycięz-  
twem.“  
Życie rólnika wysławia prawnik w zakonach przebiegły,  
10 gdy wraz z pianiem koguta, klient we wrota kołacze.  
Tamten wywleczon do miasta z wioski, bo złożył rękojmie,  
krzyczy, że szczęśliw jedynie taki, co w mieście zamieszkał.  
Tego rodzaju przykłady, (tyle ich bowiem) potrafią  
choć Fabiusza gadulę znużyć;... byś czasu nie tracił,  
15 słuchaj do czego ja zmierzam. Z bogów jeżeliby który  
rzekł: „ot uczynię, co chcecie. Będiesz wojaku na teraz  
kupecem; prawniku ty pilnuj pługa; więc role zmieniawszy  
wy z téj strony, wy z tamtéj zchódźcie! Dalejże, co prędjéj!  
Cóż stoicie?“... Nie przyjmą;... szczęście wszak od nich  
zależy!  
20 Czemużby Jowisz im nie miał słusznie, obadwa policzki  
z gniewu nadąwszy, pogrozić: „ludzie, na potém-nie będę  
tak powolny, bym uszu waszym życzeniom nadstawił!“  
Zresztą, by tego nie zbywać śmiechem, jak taki, co prawie  
zwykl żarciki zabawne,... chociaż i nieźle to czasem  
25 prawdę żarcikiem osłonić; (wszakże przychlebny bakalarz  
abecadło pierniczkiem żaczkom częstokroć osładza),  
przecież igraszki pominiem, rzezy poważnie rozbierzem.  
Taki co ciężką ziemię twardym przewraca lemieszem  
i ten szalbierz kupeczący, żołdak i majtki, co śmiało  
30 po wszém włóczę się morzu, wszyscy nam prawią, że tylko  
na to się biedzą, by mogli spocząć bezpiecznie na starość,

napelniwszy śpichlerze: otóż jak mrówka małowka,  
(zwykli to bowiem przytaczać), wielce robocze zwierzątko  
wszystko co może, do swojej pyszczkiem zawłóczy śpiżarni,  
35 a przeczuwając złe doby, bywa przezorną zawczasu. —  
— Ale, gdy z roku obrotem Wodnik niebiosa zachmurzy,  
niewyłażąc z swej dziury, tego roztrópnie używa,  
co zebrała, gdy ciebie żadne odpędzić od zysku  
skwary niemogą, ni mrozy, morza, ni ogień, ni miecze;  
40 wszelka przeszkoda ci za nic, byle kto niebył bogatszy.  
Cóż ci to nada, żeś nocą w ziemi głęboko, ze strachem  
złota i srebra niezmiernie skarby ukradkiem zakopał? —  
— „Szelaż zostanie się podły, jeśli z nich będziesz ubierał.“  
— Jakież ma zapas powaby, kiedy naruszyć go niemam?  
45 Niechbys na swoim klepisku korey wymłacał tysiące,  
w brzuch się twój przeto, zaręczam, więcej nie zmieści od  
mego.  
Jak ów niewolnik, co sakwy z chlebem choć dźwiga w po-  
dróży  
na swym grzbiecie zgarbionym, więcej od innych, idących  
bez ciężaru, nie zyska. — Powiedz, zależyż co na tém  
50 zgodnie z naturą żyjącym, morgów czy setkę, czy tysiąc  
zorzą? — — „A jednak to miło z kopców ogromnych  
ubierać!“ —  
— Z małych jeżeli mi nabrać tyle jest wolno, co z wielkich,  
pocóż nad moją skrzyneczkę twoje śpichlerze wynosisz?  
Tak, jak gdybyś, żądając wody li tylko dzbaneczka  
lub kubeczka, powiedział: *z rzekibym wielkiej zaczerpnąć  
wolał niż z mego strumyka*. Często już, wierzaj, tych ludzi,  
co w obfitości zbytecznej swojej szukają rozkoszy,  
Aufid gwałtowny pochłonał z brzegu wylomem porwanych.  
Kto zaś li tyle pożądać, ile mu trzeba nawyknie,  
60 wody ten mętnej nie pije, ani téz ginie w bałwanach.  
Zaslepiona jednakże gawiedź chciwością zwodniczą:



*niema nic nazbyt! krzyczy, worek jest miarą znaczenia!*  
Cóż więc z nią począć? Niech będzie nędzną, o ile samochęcą  
przyciem obstaje, jak ongi mawiał ów bogacz w Atenach,  
który w swém skępcstwie plugawem ludzkie wyśmiewał je-  
zyki.

*Wygwizdują mnie wszędzie;... mniejsza!... bo w domu ja za to  
sam się pocieszę poklaskiem, oczy gdy wlepię w szkatułę!*

Nurty zwodnicze ustami Tantal spragniony daremnie  
chwytają... Ty śmiejesz się?... pozwól... Odmień nazwisko,  
wnet poznasz,

70 że tu jest mowa o tobie. Zewsząd-eś worów nazwłóczył,  
na nich jak psisko wylegasz dysząc, a przyciem je musisz  
jakby świętości szanować, cieszyć się jakby obrazkiem.  
Nieznasz wartości pieniędzy? Niewiesz, jak użyć ich  
trzeba? —

— „Kupi się chleba, jarzynki, czasem i wina kwaterkę,  
75 słowem bez czego się człowiek zgoła już obyć niemoże.“ —  
— Czy ci też miło, gdy czuwasz dniami i nocą bez duszy,  
drząc przed ogniem, rabusiem, własnych gdy boisz się ludzi,  
by cię złupiwszy nie zemkli? Drzewo-był rąbać ot wolał,  
niżli te skarby posiadać, skoro w nich tyle kłopotu!

80 A gdy się człowiek przeziębii, ciało mu całe zboleje,  
albo go inna choroba wreszcie do łoża przykuje,  
czy cię pilnować, napażać będzie ktokolwiek i błagać,  
drogim by tobie osobom wrócił wskrzesiwszy cię lekarz?  
Oj ni to żona, ni dzieci zdrowia twojego nie pragną,

85 wszystkim bo kumom, sąsiadom, starym i młodym ob-  
mierzłysz.

Jeszcze się dziwisz, pieniądze ceniąc nad wszystko na  
świecie,

nikt że miłości, boś niewart, zgoła-ć nie myśli okazać?

Czyliż to, gdybyś twych krewnych, których natura ci sama  
dała bez twoich zabiegów, zechciał w przyjaźni utrzymać,

90 groch rzucalbyś o ścianę, równie jak pustak co osła  
na wędzidle ujeżdża w polu Marsowém jak konia? —  
Przestańże wreszcie już zbierać; mając zaś więcej, niż  
trzeba,

mniej niedostatku się lękaj, zacznij folgować mozołom.  
Wszakże nabyłeś, coś żądał; niechaj (powiastka to krótka)  
95 będzie-ć Umidjus nauką. Taki on bogacz był pono,  
że aż korcami pieniądze mierzył, a skąpiec tak brzydki,  
iż najpodlejszy niewolnik gorszej nie miał sukmany.  
Przyciem do śmierci był ciągle w strachu niezmiernym, by  
z głodu

100 kiedy nieumarł; aż wreszcie sknerę splatała we dwoje  
wyzwolenica toporem, dzielna jak córa Tyndara. —  
— „Życ mi więc radzisz jak żyje Menjus rozpustnik, lub  
może

jak Nomentan hulaka?“ — — Końce przeciwne mi zawsze  
odpychające się ściągasz;... zaraz więc przeto rozwiozłym,  
utracyuszem byś został, gdybyś twe sknerstwo porzucił?

105 Wszakże jest między rzezańcem środek, a teściem Wisella;  
wszystko miarę ma swoją, pewna jest wszędzie granica;  
za nią, bądź w lewo, bądź w prawo, zacność się ostać  
nie może. —

Niktże więc (wracam napowrót) zgodny z swym losem  
nie będzie

110 jak ów cheiwiec, i raczej innych wychwalać dążności,  
i że u kozy sąsiada wymie pełniejsze, dla tego  
ze zazdrości usychać? Z tłumem biedniejszych zechcimy  
los nasz tylko porównać;... pocóż prześcigać każdego?  
Zawsze się w takich gonitwach znajdzie przed nami bo-  
gatszy;

115 jak to już w Cyrku się dzieje; z szranek gdy wozy wy-  
padną,  
każdy woźnica na oslep przodem pędzących dojeżdża,  
patrzy z pogardą na resztę z tyłu daleko dyszącą.  
Ztąd się też rzadko nadarzy taki, co wykrzekłby śmieie:  
*szczęśliw żyłem...* i kontent z latek ubiegłych, jak syty  
po bankiecie biesiadnik, żegnał się z światem ochoczo.

120 Dosyć... ni słówka nie dodam, abys nie myślał przy-  
padkiem,  
iżem ciekąco-okiego szafy splądrował Kryspina.

### SATYRA III.

Wspólna to wada śpiewaków, w gronie przyjaciół że  
śpiewać,

kiedy ich proszą, nie przyjdzie nigdy im na myśl; bez końca,  
gdy zaś nikt niechce, śpiewają. Takim był właśnie Tigellus  
ów Sardynczyk. Oktawian, który go przecie mógł zmusić,

5 choćby go nawet na ojea przyjaźni zaklinał i swoją,  
nieby był jednak nie wymógł. Gdy mu zaś przyszło do głowy  
wyśpiewywał przez cały obiad piosenki pijackie  
raz najcięższym, to znowu tonem tak grubym, jak lutni

struna najgrubsza. Był dziwak z niego szczególny. Cze-  
stokroć

10 biegł, jak gdyby go wrogi gnały, a często poważnie  
króczył jak kapłan ze świętym koszem Junony. Niekiedy  
miewał sług dwieście, a nieraz dziesięć. O samych ksią-  
żętach,

królach, wielkościach rozprawiał czasem; wnet potem:  
„bym prosty

tylko stoliczek i konchę soli i toge od zimna

- 15 miał, choć grubą! — powiadał. Mógłś-był milion dać temu oszczędności wzorowi, który na małym przestawał; w tydzień już pustki w kieszeni były. Nocami do rana czuwał, a wednie zaś chrapał. Zgoła, takiego dziwaka nigdy nie było. — „Cóż?“ mógłbyś teraz się spytać, „a Waszmość,
- 20 żadnej to wady już niemasz?“..... Owszem; mam inne, lecz może mniejsze... Gdy Menjus z Nowjusa sztydził za oczy: „słuchajno!“
- ktosnań zawoła, „a siebie nieznasz? i myślisz nas zmamić?... jakiś jest ptaszek, to wiemy!“... *Aleć ja sobie pobtażam!* Menjus odpowie. — Takowa miłość i niecna i głupia
- 25 kaźni jest godną. Na własne błędy gdy chorem spoglądasz okiem, mastyką sklejonem, czemuż na błędy przyjaciół jak Epidauru gadzina bystre, lub orle masz oko? Wszakóż być może, iż oni twoje nawzajem wygrzebią wady. — „Gniewliwym jest nadto,“ powiesz, „dla nosów wybrednych
- 30 naszych tu ludzi nie stworzon; śmieszny, bo z wiejska strzyżony,
- bo mu i toga wzdzy z ramion spada, i trzewik za wielki ledwo na nodze dosiedzi.“ — Aleć to zaćny jest człowiek, lepszych nie znajdziesz; do tego kocha cię szczerze, a postać zaniedbana ukrywa dowcip niezwykły. Przetrzęsnij
- 35 wreszcie sam siebie, czy jakich niecnych za młodu zarodków
- nie wszczepiła-ć natura, albo zły nałóg; gdyż zwykle na ugorach się bujnie paproć rozradza szkodliwa. — Na to też zwróćmy uwagę naszą, że przywar kochanki zaślepiony kochanek nigdy nie widzi, a nawet
- 40 często mu miłe, jak miłym narośl jest w nosie u Hagny Balbinowi. Życzylbym sobie, iżbyśmy w przyjaźni równie błędzili i takim błędom by enoty uczucie miana zaszczytne przydało. Trzeba tak samo przywary sądzić przyjaciół, jak ojciec syna kalectwo łagodzi.
- 45 *Mrużycoccuskiem* wszak ojciec zyza nazywa; *kureczkąkiem*, jeśli ma syna karzelka, jakim był niegdyś Syzyfus ów poroniony; *wgiętaćkiem*, chłopca o nogach krzesłatych, a zaś *rachlaczkiem* zwie piesząc tego, co ledwo na zrosłych piętach ustoi. — Przyskapo jeśli kto żyje, iż *rzędny*,
- 50 powiedz. Samochwał tamten, zawsze niewczesny, wymaga, by go *zabawnym* przyjaciół nazwał; kto zbyt gwałtowny, nadto lub sobie pozwala, mianuj go *dzielnym* i *szczerym*. Jeśli gorączka, niech będzie *pełnym zapalu* człowiekiem. Sądzę, że względność takowa jedna i wiąże przyjaciół. —
- 55 Lecz my przeciwnie zalety nawet przekręcać lubimy i najczystsze naczynie zbrukać się kusim! Uczciwie, ale po prostu kto z nami żyje, *plaski* charakter mu dajesz; powolnego mianujem *tepy* i *ciężkim*, a tego, który wymija sidelka wszelkie i chroni się z każdój
- 60 strony od ludzi złośliwych, (skoroć na takim się żyje świecie, gdzie zbrodnie są górą oraz zacięta nienawiść), zamiast *rozsądnym*, *ostróżnym*, zowiem go *chytrym*, *obłudnym*. Bez ogródki kto sobie zwykle poczyna, (Meceno! jak się tobie objawiać nieraz lubilem), iż może
- 65 komuś gadaniem w czytaniu, albo w namyśle zawadzi, zaraz, *iż niema zdrowego*, mówim, *rozumu*. Niestety! jakże to plocho niesłuszne prawa na siebie stanowim! Nikt się albowiem bez błędu rodzić nie może; najlepszy ten jest, którego najmniejsze gnębią. — Niech miły przyjaciół,
- 70 z memi wadami gdy oraz zważy (jak słusznie) przymioty, do nadmiaru się skłoni, (jeśli przymiotów mam więcej), pragnąc z mej strony przyjaźni; wtedy mu równą odmierzę miarką. Kto żąda, by inny guzem się jego nie gorszył, niech z przyjaciela brodawki sobie nie sztydzi; bo słuszna
- 75 bliżnim wybaczać, dla własnych jeśli usterek względności ich żądamy. A wreszcie, skoro się całkiem wytepić nieda już złości przywara, równie i inne wrodzone głupcom; to czemuż rozsądek miary i wagi właściwej użyćby nie miał i karcieć kaźnią stósowną wykroczeń?
- 80 Ktoby pacholka, któremu miskę kazano uprzątnąć, za to, iż ryby ogryzkę połknął z gorącą podlewą, kazał przybijać do krzyża, większym u ludzi rozsądnych od Labeona warjatem byłby. O! jakże znaczniejszym jakże szaleńszym jest grzechem: skrewił w drobnostce przyjaciół,
- 85 (byś za brutala nie uszedł, musisz tę fraszkę wybaczyć) zaraz zacięcie niecierpisz, zaraz unikasz, jak czynić biedny z Rusonem zwykł dłużnik, który gdy nadszedł nie-szczęśny
- pierwszy*, wydrapać choć z ziemi, jeśli procentów lub gorzkiej niemógł pożyczki, jak jeniec karku nadstawia i *Dziejów*
- 90 słucha nieborak... Napily polał wezglowie lub czaszę, dzieło Ewandra, ze stołu zrucil przyjaciół;... dla tegoż, lub że przedemną leżące kureczkę z półmiska zgłodniały wprzódy zagarnął, przyjaźni miałbym się jego wyrzekać? Cóżbym zaś zrobił, naprzykład, gdyby był kradzież popełnił,
- 95 zaufanie me zdradził, albo też niechciał zaręczyć za mnie? — Mędrki, co głoszą *grzechy iż wszystkie są równe*,
- co z tem (gdy przyjdzie do rzeczy) począc, niewiedzą; boć rozum,
- zwyczaj, użytek (słuszności źródło i prawa) są temu zdaniu przeciwne. — Gdy z ziemi pierwsze wylazły zwierzęta,
- 100 niema i brzydka ta trzoda, z razu o żołądź lub nory były się pięścią, pazurem, potem zaś kijmi, a dalej bronią ścierały się, którą wkrótce stworzyła potrzeba; wreszcie imiona, by niemi głosy i myśli oznaczyć,



oraz i słowa znaleźli. Odtąd się wojny wyrzekać,  
 105 miasta warować i prawa sobie nadawać zaczęli,  
 aby nikt nie był złodziejem, lotrem lub cudzołożnikiem. —  
 Przed Heleną już bowiem nieraz to była miłostka  
 sprośną do wojny pobudką; śmiercią jednakże nieznaną  
 ginąć musieli ci, których zgębiał mocniejszy, jak stadnik  
 110 w trzodzie, gdy zwierząt zwyczajem miłość chwytały do-  
 ryweczą. —  
 Przyznać należy, że prawa postrach przed krzywdą wy-  
 nalazł,  
 jak to widzimy przechodząc świata roczniki i dzieje.  
 Co nie słuszne, co słuszne, ściśle rozróżnić natura  
 sama nie zdoła, choć zdoła dobre od złego, co pragnąc,  
 115 czego zaś trzeba unikać. — Żadne nie przepią dowody,  
 że ten, co w cudzym ogrodzie zdeptał kapustę, tak samo  
 zgrzeszył, jak inny, co nocą bogów świątynie zrabował.  
 Miejmy zasadę, by słuszne kary przestępstwom wymie-  
 rzać;  
 kto li na plagi zasłużył, tego nie sieczmy knutami.  
 120 Gdyż nie lękam się, abys trzcinką wychłostał takiego,  
 którego dotkliwszych jest godzien razów; boć twierdzisz,  
 że jedno,  
 czy to złodziejstwo, czy rozbój, — grożąc, iż wielkie i małe  
 kosą tążsamą byś ścinał, gdyby-ć królestwo nadano. —  
 Jeśli bogaczem jest oraz mędrzec, a przytem i szewcem

dobrym, i pięknym sam jeden, królem do tego; więc czemu,  
 co już posiadasz, wzdrygniesz? — „Niewiesz-to,“ rze-  
 cze, „co ojciec  
 Chrysyp powiedział: że nigdy mędrzec ni bótów sam sobie,  
 ni też sandałów nie szyje, ... szewcem jednakże jest mę-  
 drzec!“ —  
 Jakto? — „Hermogen choć mileży, jednak, wszak przy-  
 znasz, wyborny  
 130 śpiewak i muzyk jest z niego; Alfen przebiegły był zawsze  
 szewcem, choć całkiem kopyto rzucił i budę swą zam-  
 knął; ...  
 otoż tak w każdej robocie mędrzec jedyny najlepszym  
 zawsze jest majstrem, ... tak królem.“ — Brodę ci skubią  
 rozpustne  
 chłopey, których jeżeli kijem odegnąć nie zdołasz,  
 135 zgrają ich w okół cię ściśnię zewsząd, i darmo biedaku  
 będziesz się pękał szczekając, ... z wielkich ty królów naj-  
 większy!  
 Krótko zaś mówiąc: gdy pójdziesz, *królu!* do łaźni publi-  
 cznej  
 za grosz się kapać, a żaden zgola zwolennik lub uczeń  
 gonić za tobą nie myśli, oprócz głupiego Kryspina; ...  
 140 przyjaciele mi wówczas drodzy wybaczą, gdy z głupstwa  
 grzeszek popelnię; ... a chętnie znosząc nawzajem ich błędy,  
 choć'em prywatny, szczęśliwszym będę od ciebie, mój królu!

## SATYRA IV.

Arystofan, Eupolis, Kratyn poeci — i inni  
 meże, co Grekom stworzyli starą komedią, ktokolwiek  
 wart był, na scenie by obraz jego wystawić, — bo szelma,  
 złodziej, morderca, porubca z niego, lub innym prze-  
 stępstwem  
 5 osławiony, — takiego zwykli bez względów wytykać.  
 Od nich to całkiem Luciljusz zawisł, bo torem ich poszedł  
 rytmy i miary jedynie tylko zmieniwszy, żarcików  
 pelen i wężu przedniego, ale w swych wierszach zbyt  
 szorstki.  
 10 Gdyż w tem on błędził, że często dwieście w godzinie  
 dyktował  
 wierszy, na jednej (jak mówią) nodze, jak gdyby to cuda!  
 Trzaby więc z śmieci, któremi sypał, nie jedno wyrzucić;  
 zresztą gaduła, nie lubił sobie w pisaniu zadawać  
 pracy; — w porządnym pisaniu, — wiele bo pisać, to mniej-  
 sza! —  
 15 Otóż mnie Kryspin wyzywa: „załóż o fraszkę się zemną!  
 bierzno tabliczkę, gdy laska; wezmę ja także — i niechaj  
 wskażą nam miejsce, godzinę, stróżów; — kto więcćj  
 z nas obu

zdoła napisać?“ — O dobrze Bogi zrzędziły, że talent  
 moj jest mizerny, małuczki, w słowa i skapy że jestem!  
 Ty zaś, jeżeli cię bawi, wiatry naśladowaj w kozłowych  
 miechach zawarte, kowalom które dopóty dąć muszą,  
 póki nie zmięknie żelazo w ogniu. — O! szczęśny ów Fan-  
 nius,  
 do księżnicy bo dzieła swoje z popiersiem sam zawłókl;  
 nikt zaś w moje nie zajrzy pisma i lękam się nawet  
 czytać je ludziom, gdyż wielu rodzaj ten wcale nie bawi,  
 25 zwłaszcza, że większość przygany warta. Pierwszego le-  
 pszego  
 węz, a zobaczysz, że chory z dumy nieszczęśnej lub skner-  
 stwa.  
 Ten za męzatką szaleje, tamten do chłopców się pali;  
 tego blask srebra pociąga, Albjus nad śpiżem zdumiony;  
 ów od wschodu do krajów słońcem zachodniem ogrza-  
 nych  
 30 płynąc towary wymienia, nawet na karku złamanie  
 pędzi, jak wirem porwany piasek, ze strachu, by z swego  
 kapitału nie stracił, albo by mienie powiększył.  
 Wszyscy ci boją się wierszy, przeto nie cierpią poetów.



- „Człowiek ten bodzie jak stadnik wściekły! — wymijaj z daleka!
- 35 byle się naśmiał, na własnych zwaćać nie będzie przyjaciół,
- a gdy cokolwiek nabazgrze, zaraz go tęga, by o tem nawet dzieciaki i baby z miasta całego u studni, lub w piekarniach słyszały.“ — Nuże więc słuchaj, co-ć powiem
- na to. A najpierw do liczby takich nie liczę się wcale,
- 40 którym poctów przyznaje miano, bo wszakże nie dosyć wiersz zaokrąglić, a tego zaraz poctą nie nazwiesz, który, co moim zwyczajem, pisze jak mówią codziennie. Talent kto twórczy posiada, wyższe natchnienie i usta wzniosłym mogące brzmieć głosem, temu zaszczytne to miano
- 45 przyznaj. — Dla tego niektórzy wątpią, czy można komedją też do poezji policzyć, w treści bo swojej i stylu niema dzielnego polotu, ani powagi — i tylko mowa jej różni się pewną miarą od mowy zwyczajnej. Ależ to sroży się gniewny ojciec, że synal ladaco,
- 50 za wszeteczną szalejąc donią, z ogromnym posagiem żonę odpycha i spity włóczy się zadnia sromotnie z pochodniami po mieście. Czyżby Pomponjus usłyszał mniejszą burę, dotychczas gdyby miał ojca przy życiu? Niedosć to zatem jest w prostych wiersze układać w
- 55 którym gdy miarę odejmiesz, każdy się ojciec w swym gniewie, jak ów ojciec na scenie, będzie wyrażał. Gdy temu, co ja teraz, a dawniej Lucil co pisał, odejmiesz miary i rytmy właściwe, wyraz z porządku poprzedni kładąc następnie, ostatnie słowa zaś stawisz przed pier-
- 60 rozproszonych natenczas członków poety nie znajdziesz, jak gdy przelożysz te słowa: *Skoro już rozbrat obrzydły bojów wierzeje i bramy kute żelazem rozsadzil.* — Lecz o tem dosyć, gdyż inną razą rozbiore, czy można do właściwej poezji liezyć ten rodzaj pisania;
- 65 o to zaś teraz mi chodzi, czyli mi słusznie nie ufasz. Sulcjus zacięty i Kapryn łażą ochrypli z skargami; srogi to postrach na lotrów, ale kto żyjąc uceziwie czyste ma ręce od zbrodni, niechaj szpiegostwem ich gardzi. Bądź ty tam sobie do zbójców Byrra i Caela podobien,
- 70 toć ja ni z Kaprem ni Sulcym niemam nic zgola wspólnego;... coż się więc lękasz? Niech żadna buda księgarska, ni słupek dzieł mych nie ujrzy, spotniała ręką by Tigel z motłochem miał je chwycić! Nikomu, oprócz przyjaciół, nie czyt-
- 80 innych wyszczypać, i szukasz tego złośliku!“ — A zkądże czynisz mi zarzut takowy? Czyliż powiadał to wreszcie taki, co zemną przestawał? — Ten, co przyjaciół za oczy szarpie, nie broni od oszczerstw cudzych, a goniąc za śmiechem rozpasanym gawiedzi sławę dowcipu chce zyskać;
- 85 cudzych kto zwierzeń zamilczeć niemógł, i czego niewiedział zmysła, — o czarna to dusza, tego się strzeżcie Rzymianie! — Na trzech częstokroć wezglowiach ujrzyysz przy stole po czterech, z których to jeden już zwykle łatkę drugiemu przypina, gospodarza wyjąwszy; — później, podpiwszy, i jemu,
- 90 gdy prawdomówny Lyeus serca tajemki wykryje. Ten się więc tobie wydaje, wrogu złośliwych, otwartym, miłym i grzecznym?... a jeśli zartem ja powiem, że *glupi piżmem wonieje Rufillus, kozłem zaś śmierdzi Gargoni,* już ci się zdaje zawistnym, albo zgryźliwym!... Gdy wspomną
- 95 wedle twojego zwyczaju bronić go będziesz natenczas: „Kapitolina przyjaciel byłem, z nim żyłem od dziecka, z mego powodu, lub kiedym prosił, przysługę on nieraz oddał, i cieszy mnie szczerze, w mieście iż żyje spokojnie; wszakże mi jednak jest dziwno, jakim się cudem wywinął z tego procesu!“ — Ot zjadły posok czernicy — ot istnie
- 100 rdza to pożereza!.. Że taka będzie przywara daleką równie od pisma, jak najpierw serca mego, przyrzekam, jeśli cokolwiek o sobie mogę obiecać.... Gdy jednak powiem cokolwiek otwarciej, albo weselej, to prawo
- 105 przyznasz mi, oraz wybaczysz. — Ojciec mnie drogi przyuczył, wszelkich bym błędów unikał znacząc je sobie przykładem. Gdy mnie zachęcał, bym żywot skromny, oszczędny mi-  
lując
- na tem poprzestał, co dla mnie własnym uciulał zachodem: „czyliż,“ powiadał, „niewidzisz, Alba jak synal mizernie żyje i Barrus jak biedny? Przednia-ć nauka, by mienia ojcowskiego nie zmarnić!“ — Jeśli od szpetnych miłostek z wszetecznicami odstraszał: „nieczyń jak Scetan!“ prze-
- 110 strzegał. —

Abym mężatek nie ścigał, mogąc bezpiecznie namiętność  
zaspokoić, powiadał: „schańbił się Trebon schwytny  
115 na gorącym uczynku! Mędrce wyjaśniają, co żądać,  
czego-ć unikać należy, oraz podadzą przyczyny,...  
ja zaś wypełnię powinność moją, jeżeli potrafię  
przodków zachować obyczaj, ustrzedz twe życie i sławę  
od wszelkiego uszczerbku; skoro zaś lata nadadzą  
120 hartu twój duszy i ciału, wtedy już pływaj bez korków!“  
Tak mnie za młodu swojemi kształcił nauki, i bądźto  
że mi coś czynić rozkazał: „otóż do tego się wzoru  
stósuj!“ powiadał, jednego z sędziów wybranych wska-  
zując;...  
bądź zakazując: „czy wątpisz,“ mawiał, „że taki postępek  
125 niecny i marny, gdy każdy palcem wytyka tych ludzi,  
którzy tak czynią?“ — Jak chorych chciwych na jądło  
przeraża  
pogrzeb sąsiada i, strasząc śmiercią, miarkować się zmusza,  
tak młodociane umysły często od błędów odstręczy

cudza sromota. Ztąd całkiem wolen od tego, cokolwiek  
130 zgubę przynosi, oganiać tylko się muszę powszednim  
grzeszkom, a które byś łatwo mógł mi odpuścić; podobnoć  
i tych mi nawet uszczuplą liczbę późniejsze me lata,  
szczery przyjaciel i własny namysł. Bo skoro spoczywam  
lub się po ganku przechadzam, zawsze pamiętam o sobie:  
135 „to jest słusniejsze; tak czyniąc zacień żyć będę. —  
Przyjaciół  
tem zobowiążę najpewniej.... Brzydtko ktoś sobie postąpił;  
czyż ja niebaczny mam kiedyś czynić podobnie?“ — Tak  
zwykle  
z sobą po cichu rozprawiam, wolną zaś chwilę gdy znajduję  
dla mej zabawy spisuję. Otóż to jeden jest z moich  
140 grzechów powszednich, któremu jeśli nie zechcesz wy-  
baczyć,  
mnoga się gawieź poetów zjawi i w pomoc mi przyjdzie;  
więcej nas bowiem daleko, niżli ty sądzisz i zmusim  
waści, jak czynią Żydowie, stanąć przy naszej chorągwi.

## SATYRA V.

Z Rzymu gdym wyszedł wielkiego, lichą gospodą Arięja  
nas przyjęła; tę podróż zemną Heliodor odbywał,  
retor uczony, jak mało Greków; ztąd dalej do Forum  
szliśmy Apjusza, gdzie pełno flisów, karczmarzy szal-  
bierskich. —  
5 Dwa dni, niesporo się wlekąc, szliśmy choć w jednym  
tę drogę  
lekką wybrany odbędzie; wolno idących mniej znuży  
trakt Apiusza. Tum walkę stoczył z mym brzuchem dla  
wody  
poszczęć, bo była szkaradna; z gniewem zaś w sercu cze-  
kałem  
za jedzącą wieszczę moją drużyną. — Już ciemna  
10 noc zaczynała pokrywać ziemię, na niebie rozsiewała  
gwiazdy, natenczas to poczną miotać obelgi nawzajem  
na się i sługi i flisy. — „Tutaj przybijaj!“ — „Bez miaryś  
napchał!“ — „Słuchajno! już dosyć!“ — Mija godzina  
nim zdążą  
mula przywiązać, przewoźne wybrać, — a żaby w mo-  
czarach  
15 zjadły i nygi niedadzą zasnąć; tymczasem o lubci  
flis wypiewuje dalekić, lura się spiwszy, na wyścig  
z jakimś podróżnym; — ten wreszcie znużon usypiać za-  
czyna,  
flis zaś leniwiec, puściwszy mularza na paszę, przywiązał  
linę do słupa i chrapiąc brzuchem do góry wylega.  
20 Dzień już był jasny, dopiero widzimy, że czołno się z miejsc  
ani ruszyło; aż wreszcie, któryś gorączka skoczywszy,

nuże obkładać wierzbowym kijem i flisa i mularza  
po łbie i bokach! O czwartą ledwo-śmy na ląd wysiedli.  
Potem w twój wodzie, Feronio, ręce i twarze myliśmy,  
25 zjadłszy zaś obiad trzy mile pniemy się, prawie pelzając,  
do leżącego na skalach z dala bielących się Anxur. —  
Tutaj przeznaczony Mecenaz przybyć miał razem z Kokcejem,  
oba posłowie wysłani w sprawach niemalże ważności,  
którzy już z dawna przywykli godzić zwaśnionych przy-  
jaciół.  
30 Tutaj ja ślepek me oczy czarną smarować musiałem  
maścią. Tymczasem Mecenaz przybył z Kokcejem, a  
przytem  
wraz z Kapitonem Fontejus, człowiek ze wszechmiar skoń-  
czony,  
z Antoniuszem pobratan ściślej niż inny ktokolwiek. —  
Fundi chętnieśmy za rządów *Luska Aufida pretora*  
35 szybko minęli, z głupiego szydząc zaszczytów pisarka,  
z jego pretexty, tuniki z rąbkami i węgli w fajerce.  
Poczem znużeni nocuję w mieście Mamurrów, gdzie domu  
swego użyty Murena, kuchni Kapito. — Następny  
dzień dla nas arcy był miłym, przeto iż Warjus i Plotjus,  
40 równie Wirgili, w Sinessie z nami spotkali się razem,  
dusze tak piękne, jak pono niema podobnych na ziemi,  
którym ja, prędzej niż inni, wszystko poświęcić gotowym.  
W naszej radości jakeśmy czule ściskali się wzajem!  
niechym nie przeniósł przy zdrowych zmysłach, nad mi-  
łych przyjaciół! —  
45 Tuż przy kampańskim leżąca moście przytułek nam dała



- wioska, a paroch z urzędu soli i drewek dostarczył.  
W Kapua wcześniej ztąd jeszcze muły siodelka złożyły.  
Idzie grać w piłkę Mecenas, Wirgil wraz zemną do łóżka;  
gdyż na niestrawność i oczy spuchłe grać w piłkę zabój-  
stwem. —
- 50 Potem nas pełna dostatków wioska Kokceja przyjęła,  
powyż kandyjskich leżąca karczem. — O Muzo! prosiłbym,  
w krótkich byś słowach wspomniła teraz Messussa Ko-  
guta  
z blaznem Sarmentem turnieje, — z jakich też ojców  
spłodzeni  
klócić się oba zaczęli! — Messa ród świetny u Osków;  
55 pani Sarmenta zaś żyje! — Z takich to przodków zrodzeni  
oba stanęli do boju. Naprzód rzekł Sarment: „Do dziaków  
szkapyś podobien, na honor!“ — Śmieję się, Messus  
zaś na to:  
„Dobryś!“ Ibem woła kiwając. „Gdybyć na czole nie byli  
rogów wyrzneli, cóż teraz byłbyś wyrabiał, z dziurami  
60 we łbie tak groźnie się sroząc?“ — Blizna albowiem szka-  
radna  
zesromociła po lewej stronie szczeciate mu czoło.  
Twarz i kampańską chorobę jego wydrwiwszy do sytu  
prosił, by tańczył jak tańczy w mimach Polifem kochanek,  
skoroć mu zgoła zbyt uczona maska i ciżmy tragiczne! —  
65 Nie był mu dłużnym Kogutek: Bogom domowym czy łań-  
cuch,  
jak był ślubował, zawiesił? pyta; — a chociaż pisarkiem  
teraz, toć pani dawniejsza prawa doń stracić nie może!  
„Pocóż to ongi od państwa zbiegłeś?“ zagadnie nakoniec,  
„dla cię funt mąki, to przecież nadto, mój cienki lichoto!“  
70 Zgoła-śmy pięknie wiecezrę ową do nocy przeciągli. —  
Do Benewentu ztąd prosto dążym; gdzie karczmarz usłu-  
szny,  
chude na różnie kwiczoły piekąc, nieomal pogorzał;  
bo gdy po starém ognisku ogień się rozbiegł, płomienie  
błądząc już swemi języki lizać szczyt dachu zaczęły.
- 75 Wtedyś mógł widzieć zgłodniałych gości i sługi wylekłe,  
wszyscy jak, nibyto gasząc, jadło z komina zgarniali. —  
Odtąd mi znane swe góry pocznie Apulia objawiać,  
które Atabul wypieka skwarny, a wdrapać się na nie  
dla nas by było daremném, gdyby pobliska Triwiku  
80 wieś nas nie była przyjęła; chociaż od dymu nam plakać  
przyszło, bo mokre się w piecu tliły gałęzie wraz z liściem.  
Tutaj ja głupiec na dziewczkę czekam filutkę do samęj  
zgoła północy; nareszcie myślą zajęty lubieżną  
przecież zasypiam, a wtedy sprosném widzeniem mi nocne  
85 sen pokalał odzienie oraz i brzucha część dolną. —  
Ztąd dwadzieścia i cztery mile przebiegliśmy wozem,  
by przemocować w miasteczku, w wierszu co nazwać się  
nieda,  
lecz się da łatwo oznaczyć: wodę tu bowiem, najtańszą  
rzecz na świecie, sprzedają; — zato chleb tutaj przesłizny,  
90 tak iż kalkulant podróżny zwykle go z sobą zabiera,  
bo jest w Kanusjum piaszczyty, a wody ni szklanka tam  
więcej.  
Miejsce to niegdys założył dzielny Diomedes. Tu Warjus  
w duszy zasmucon pożegnał swoich płaczących przyja-  
ciół. —  
Ztamąd do Rubi-śmy wreszcie mocno znużeni przybyli,  
95 zwłaszcza iż długą się wlekąc drogą i deszczem zepsuta. —  
Lepszać nazajutrz pogoda, droga zaś gorsza do samych  
Barjum rybnego aż murów. — Poczém nam Gnatia, którą  
Lymfom na przekór wzniesiono, dała do śmiechów i żartów  
powód, wmawiając, że zwykło sobie kadzidło na świętym  
100 progu tam goreć bez ognia. — Żydziać niech wierzy  
obejty!  
nie ja, — bo zdawnam już słyssał, jako Bogowie na niebie  
żywot swój pędzą bez troski; jeśli natura zaś czyni  
cuda, toć Bogi ich gniewne z niebos sklepienia nie spu-  
szczają. —  
Wreszcie w Brundusjum tak długiej koniec powieści i  
drogi.

## SATYRA VI.

- Wszakże dla tego, iż żaden z Lydów, co łany zamie-  
szkał  
niegdys hetruskie, od ciebie zacniej nie zrodzon, Meceno,  
albo, że kiedys z matczynych równie z ojcowskich pra-  
dziadów  
twoich niejeden już wielkim pulkom hetmanil, — nie  
zwykłeś,  
5 jak to u wielu zwyczajem, nosa zadzierać na ludzi  
z gminu powstałych, ni na mnie, chociaż to jeszcze mój  
ojciec  
był wyzwolencem; a słusznie twierdząc, że mniejsza kto  
kogo  
rodzi, by tylko się wolnym rodzić, zaiste przekonany  
jesteś, że jeszcze przed Tulla rządem i podłym początkiem  
10 króla owego niejeden z mężów uczciwie żył sobie  
i dostojęństwem zaszczycon, chociaż bez przodków się zro-  
dził;  
że zaś Lewinus, potomek tego Walera, co niegdys  
stracił Tarkwina Pysznego z tronu i wygnał, nie byłby  
wyżej na aukcyi nad szeląg jeden cenionym, chociażby

15 nawet pospólstwo cenilo, którec znasz dobrze, a które  
— często w swém głupstwie zaszczyty daje niegodnym i ślepo  
sławie holdując popiersia przodków i szumne napisy  
ze czią podziwia. — Cóż zatem czynić wypada nam,  
którzy

nie wspólnego niemamy z gminem? ... Niech sobie tam woli  
20 lud Lewina na urząd wynieść dostojny, niż z rodu  
nieznajomego Decjusza; mnieby niech cenzor z senatu  
Apjusz wyrzucił, jeżeli z ojca wolnego nie zrodzon;  
słusznie, boć cudzą bym skórę przywdział! — *Lecz: sława  
swym świetnym*

*ciągnie rydwanem splepanych szlachtę porówno z motlochom!* —  
25 Cóż ci ztąd przyszło, Tilluszu, rąbek szeroki żeś znowu,  
raz go straciwszy, ze stopniem przybrał trybuna? Ot zawiść  
wzmogła się ktobie, którejbys uszedł w prywatném po-  
życiu.

Blazen bo jaki, gdy łytkę w póły przewiąże czarnemi  
skórki i spuści od gardła rąbek szeroki, natychmiast:

30 „cóż to za jeden? któż ojciec jego?“ pytają. — Wszak  
fircyk,

który, szalejąc jak Barrus, chciałby się cudem piękności  
wydać, nabawiłby panny, gdzieby się ruszył, kłopotu,  
gdyżby rzecz każdą badały, jaką ma łytkę i nogę,  
— twarz i włosy i resztę; równie kandydat, co przyrzekł

35 miastu, mieszczanom i państwu, Włochom i Bogów przy-  
bytkom

swoją opiekę, każdego zmusza, co żyje, by o to  
pytał ciekawie, kto ojcem jego, czy czasem z niskiego  
rodu nie hańbi go matka? — „Śmieszże ty strącać ze skały  
obywatela, lub wydać katom, ty synu Dionyza,

40 Syra lub Damy?“ — „Przec stopniem niżej kolega mój  
Nowjus

siedzi odemnie; jest bowiem teraz, czem dawniej mój oj-  
ciec

był.“ — Czy przeto już Paulem, albo Messalą się mie-  
nisz?

Wszak on, choć dziesięćby wozów z trzema się w rynku  
pogrzeby

zbiegło, potężnym swym głosem rogi i trąby zagłuszy;  
45 to nas zaiste ujęło! — Teraz do siebie się wracam,

com z wyzwolenca zrodzony; za toć mnie kaźden prze-  
gryza,

że z wyzwolenca zrodzony teraz, Meceno, u twego  
stołu zasiadam, a dawniej będąc trybunem, żem legion  
rzymski prowadził. Nierównieć pierwsze drugiemu, bo  
choćby

50 ktoś mi zaszczytu zazdrościł słusznie, niemoże przyjaźni  
twój mi zazdrościć, gdy zwłaszcza, wolen od dumnych  
zabiegów,

baczysz ostróżnie, by przybrać godnych przyjaciół. Nie  
przeto

mógłbym się mienić szczęśliwym, iżem twą przyjaźń przy-  
padkiem

zyskał, gdyż w naszym spotkaniu zgoła trefunku nie było.  
55 Najpierw ci zacny Wirgiljus, potem zaś Warjus, czem  
jestem

rzekli. Gdy stanął przed tobą ledwo słów kilka wyjąkać  
mogąc, bo skromność mi więcej mówić nie dała, nie lgałem,  
jak to niejeden, żem ojca synem sławnego, że moje  
na satirejskim wierzechowcu włóści objeżdżam, lecz sobie  
60 prawie po prostu, czem byłem. Na to, jak zwykłeś, kró-  
ciuchną

dajesz odpowiedź; odchodzę; w dziewięć miesięcy zwo-  
lawszy

każesz mi w gronie przyjaciół zasieść. O wielkie to dla  
mnie

szczęście, żem przypadł do smaku tobie, co lotrów od-  
różniaz

od uczeiwych, ze sławy rodu nie sądząc, lecz z serca  
65 nieskalanego i życia. — Przecież, jeżeli nie wielką

usposobienie me grzeszy liczbą powszednich zdróżności,  
zresztą zaś zdrowe, (jak gdybyś piegom rozsianym po  
slicznem

ciele przyganiał); jeżeli sknerstwa, ni brudów, ni sprosnej  
nikt mi rozpusty zarzucić słusznie nie może; i jeśli,

70 że się pochwałę, niewinny żywot prowadząc i czysty,  
drogi'm dla moich przyjaciół, — ojca to dziełem, co

szezupły  
mając z chudego folwarczku dochód, posyłać mnie nie-  
chciał

do bakalarni Flawjusza, dokąd to butne chłopaki  
z butnych zrodzone setników, tekę z tabliczką przez lewe

75 ramię zwiesiwszy, chodziły, szkolne odnosząc ósmego  
zawdy po Nonach; lecz przywiódł śmiało do Rzymu sy-  
nalka,

by się wyćwiczył w tych sztukach, których senator i ry-  
cerz

uczyć się każe swym synom. Gdyby był ubiór i sługi  
moje, o ile wśród tłumów ludu to można, ktokolwiek

80 dostrzegł, myślałby, iż takie koszta opędzam z majątku  
moich pradziadów. Sam zawsze, nieskazitelny mistrózem  
będąc, prowadził do szkoły. Krótko zaś mówiąc, zachował  
wstyd w mem sercu, tę główną cnoty ozdobę, od wszelkich

czynów nietylko, lecz nawet wszelkiej hańbiącej zakały.

85 Ani się lękał, by czasem może nie słyszeć zarzutu,  
jeślibym kiedyś lub woźny, albo też celnik, jak ojciec,  
gonił za lichą zapłatą, ... ani się byłbym sam skarzył. —  
Przetoż winienem mu teraz pochwał tem więcej i dzięków.

Nigdy, dopóki mam rozum zdrowy, takiego się ojca

90 wstydić nie będę, ni bronić, jakto powszechnie się bronią  
twierdząc, że winą ich nie jest, jeśli rodziców wstawionych  
alboli wolnych nie mają. Słowa zaś moje i myśli



wielce od takich się różnią próżnych gadanin; bo gdyby  
 zacząć kazala natura życie ubiegłe na nowo  
 95 od lat pewnych i innych wybrać dla dumy rodziców,  
 niech tam kto zechce wybiera!..... z moich szczęśliwy  
 niechciałbym  
 dostać ni krzesłem kurulnem, ani liktorów więzkami  
 zaszczyconych; szaleńcem przeto od gminu obwołan,  
 mądry zaś może w twych oczach, iżem przykrego ciężaru  
 100 na niezwyčajne brać niechciał plecy; bo zarazbym musiał  
 szukać większego majątku; z rana odwiedzać możniejszych,  
 dworzan po kilku prowadzać, abym śnać na wieś lub  
 w podróż  
 sam się nie puszczał, a żywiąc zgrają pacholków i koni,  
 wlec się we wozach ładownych. Teraz mi wolno, gdy ze-  
 chce,  
 105 choć do samego Tarentu lichym wierzehować mulikiem,  
 biodra któremu opsuje tłumok, a jeździec łopatki.  
 Nikt mi brudnego nie wyżga skępstwa, jak tobie Tillusu,  
 kiedy za tobą, pretorem, drogą do Tibur się wlecze  
 pięciu fagasów dźwigając z koszem do wina urnał.  
 110 Wtem, senatorze przesławny! żyję wygodniej od ciebie,  
 w innych i rzeczach tysiącznych. Dokąd mi przyjdzie do  
 głowy

115 sam sobie idę, o cenę jarzyn się pytam i maki;  
 nieraz po Cyrku okpiszów pełnym, wieczorem po Forum  
 błądząc, na gusła wróżbitów patrząc, a potem do domu  
 wracam do mojej donicy grochu, łazanków i porów.  
 Trzech mi do stołu chłopaków służy; na płycie z białego  
 stoją kamienia dwa kubki obok nalewki, a przy nich  
 tani kielisznik, kropliczek z czarką, to wszystko z kam-  
 pańskiej  
 gliny. Nareszcie się kładę, wolen kłopotu, że jutro  
 120 trza mi wstać rychło, oblażyć posąg marsyów, co zda się  
 wolać, że zbrzydła mu całkiem morda młodszego Nowjusa.  
 Leżę do czwartej zwyczajnie, potem wałęsam się, albo  
 czytam, gryzmołę, co może moje dumanie rozerwać;  
 wreszcie oliwą się natrę inną, jak Natta plugawiec,  
 125 który ją lampie swój kradnie. Skoro zaś słońce mnie  
 skwarne  
 wygna do łaźni, i pilkę wtedy porzucam i pole  
 Marsa. Po skromnem śniadaniu, takim jedynie, by z pró-  
 żnym  
 brzuchem nie czekać wieczora, w domu prożnuję. I otóż  
 żywot człowieka, co niezna dumy nieszczęsnej udrećzeń;  
 130 tem się pocieszam, że miléj stokroć żyć będę, jak gdybym  
 miał na kwestorskich urzędach dziada i ojca i stryja.

## SATYRA VII.

Wywołanego Rupilla Króla obelgi przesiąkłe  
 ropą i jadem jak Persjusz skarcił Mięszaniec, to zda się  
 u cyrulików już wszystkich głośnie i w budach balwierzy.  
 Persjusz, o którym tu mowa, bogacz, niemały miał handel  
 5 w Klazoménach, a przytem z Królem zawile procesa.  
 Twardy ten człowiek mógł Króla zwałczyć zaciętym uporem,  
 zarozumiały, nadęty, pyskiem tak srodze szermował,  
 że i Sisennów i Barrów, jakby białego był dosiadł  
 konia, wyścigał. — Do Króla wracam; gdy zgodzić się oba  
 10 zgoła nie mogli, albowiem wszyscy pieniacze jednaki  
 mają obyczaj z rycerstwem w bojach zaciętych; śmiertelna  
 była nienawiść pomiędzy synem Priama Hektorem  
 i Achillesem gwałtownym, zgoła iż tylko stanowczy  
 zgon ich rozerwać potrafił; wszakże li z tego powodu,  
 15 że górowali obadwa mężstwem; gdy rozbrat zaś tehórzliw  
 czasem rozdraźni, lub poczną walczyć nierówni, jak Djomed  
 z Głaunkiem licyjskim, zapewne wtedy ustąpi słabszego  
 ducha zapaśnik i chętnie całkiem wykupi się jeszcze. —  
 Brutus gdy pretor bogatą Azją zarządzał, wybiegli

20 Rupil i Persius do boju, para jak Bito z Bachjusem  
 równie dobrana. Przed sądem, pyszny to widok, zajadli  
 stają obadwa. Wyklada Persjusz swą sprawę; przytomni  
 w śmiech. Brutusa wychwała, chwali dwór jego i Azji  
 słońcem Brutusa nazywa, dworzan nazywa gwiazdami  
 25 zbawiennemi, z wyjątkiem Króla, bo tego porównał  
 z ową psią gwiazdą, obmierzłą wszystkim rolnikom. Przy-  
 mówki  
 z ust mu płynęły, jak wzdęta rzeka wśród lasów nie-  
 tkniętych.

W tem Prenestyńczyk na obelg cierpkich wezbrane potoki  
 pocznie wyzywać słowami, jakie w winnicach pozbierał,  
 30 nieustraszony i cięty winiarz, któremu-by nieraz  
 musiał ustąpić przechodzień głośnie nań: kukuk wołając.  
 Persjusz jednakże, ow Greczyn, octem italskim do suchój  
 złany niteczki, zawoła: „Brucie! na wielkich cię Bogów  
 błagam, ty który przeciw króle sprzątać przywykleś, czemużże  
 tego nam Króla nie zdławisz; wierzaj, toć twoja robota!“

## SATYRA VIII.

- Byłem ja pniakiem figowym, drewna kawałkiem na zbyciu,  
kiedy rzemieślnik wątpliwy, czy to Priapa, czy lawę  
zrobić, ot bożka już wołał. — Przetoż więc bożek, złodziei  
jestem i ptaków postrachem; pierwszych wstrzymuje pra-  
wica
- 5 i sterczący ze sprośnej kolek czerwony słabizny;  
ptaki natrętne zaś straszy trzcina chwiejąca się na łbie  
i niedozwala im gniazda w nowych zakładać ogrodach.  
Tu wyrzucane z komórek ciasnych kolegów swych trupy  
wspólniewolnik w nিকেznej trumnie za najem nieś  
kazał,
- 10 tutaj to wspólny był cmentarz gminu nędznego, i wkrótce  
miał tu Nomentan hulaka spocząć i błazen Pantolab.  
Napis na słupie opiewał: *tysiąc stóp z frontu, a trzysta  
w pole; do tego tu miejsca prawa nie mają dziedzice.*  
Teraz zaś można na zdrowych mieszkać przyjemnie Eskwi-  
ljach
- 15 i na ogrzany od słońca wale przechadzać się, smutny  
z kąd na pole był widok kośćmi białymi rażące. —  
Gdy już obecnie nie tyle trosków i biedy mi czynią  
lotry i dzikie bestyje trapić to miejsce przywykle,  
ile te baby, co ludziom mózgi przewracać zakłębem  
20 albo trucizną umieją. W żaden ich sposób wytepić,  
ni też przeszkodzić nie zdołam, aby, gdy księżyc swe piękne  
wzniesie oblicze, trujących ziółek lub kości nie przyszły  
szukać. — Widziałem jak bosy, w czarnej zasłonie Ka-  
nidja  
podkasana, z jeżącym włosom na czubie, ze starszą  
25 wyjąc biegła Saganą; sino-bładawe obiedwie  
widok sprawiała straszliwy. — Ziemię niebawem poczęły  
drapać szponami i czarne kłami rozrywać jagniątko,  
juszke zlewając do rowka, aby zaś ztamtąd wywodzić  
nieboszczyki, duszyczki, coby odpowiedź im dały.
- 30 Miały też z wełny figurkę, drugą zaś z wosku;... wel-  
niana  
większa, by mniejszą na wodzy trzymać i karcieć. — Po-  
kornie  
stała biedaczka woskowa, zwłaszcza iż ginąć już miała  
jak niewolnik haniebnie. — Jedna Hekate przyzywa,  
a Tizyfonę straszną drugą. Zoczyłbys łażące  
35 psiska piekielne i żmije; miesiąc czerwieniąc się z wstydu  
wnet się za wielkie nagrobki schował, by tego nie wi-  
dzieć. —  
Jeśli zaś zmyslam cokolwiek, niechaj mi głowę swym  
białym  
gnojem krukowie splugawią, złodziej Woranus i Juljus  
wraz z Pediają mięczakiem niechaj mnie łajnem i mo-  
krzem  
40 swem opaskudzą! — Lecz pocóż prawie szczegóły, jak  
dusze  
gwarząc kolejno z Saganą smutnie, skrzekliwie skwier-  
czały,  
jako ukradkiem i wilczą szczękę wraz z kłami plamistój  
żmii schowały w doleczek; jak od woskowej figurki  
płomień jaśniejszy wybuchnął; jakem się wreszcie, ja  
świadek,  
45 nie bez pomszczenia oburzył jędzyn głosami i czynem;  
bo też, jak huka pękając pęcherz, tak zadkiem trzaśniętym  
huknę, choć tyłkom figowy pieniek;... a one do miasta  
w nogi. Kanidji zębiska, czepec wysoki Saganie  
ze łba, a zielska i taśmy z ręką wypadły zakłębte;  
50 na to się byłbys ze śmiechem, patrzył i z wielką radością.

## SATYRA IX.

- Szedłem przypadkiem ulicą świętą, bodajnie, jak zwy-  
kłem,  
o niebieskich migdałach marząc, zamyślon głęboko.  
Jakiś jegomość nadbiega znany mi tylko z nazwiska;  
„Jak mi się miewasz, kochanku!“ woła chwytając za  
rękę. —  
5 „Ślicznie, na teraz“ odpowiem, „sługa najniższy Acana!“  
„Cóż na rozkazy?“ zagadnę, widząc, iż puścić mnie nie-  
chce. —  
„Wszakżem ci znany,“ on nato, „tóż'em literat.“ —  
„Tóm mocniej,“  
rzekłem, „się cieszę!“ i gwałtem pragnąc się wymknąć  
jakkolwiek  
idę raz prędzej, to znowu stawam, do ucha pacholkom  
10 szepecę, nie wiedząc co mówię, przytém do suchej się nitki  
pocąc. „O szczęśliw ty jesteś,“ w duszym pomyślał,  
„Bolanie,  
iżes gorączka!“ — Tymczasem natręt co przyszło mu  
do łba  
bajał, ulice i miasto chwając; gdy milczał na wszystko,  
„wymknąć koniecznie się pragniesz,“ rzecze, „toć wi-  
dzą od dawna,  
15 ale daremne twe chęci, puścić tak prędko-c nie myślę;  
ścigać cię będę ztąd zaraz, dokąd się teraz udajesz!“ —  
„Pocóż zaś miałbys się włóczyć; kogoś odwiedzę, co tobie  
całkiem nieznanym; chorobą złożon daleko za Tybrem



mieszka przy parku Cezara.“ — „„Niemam nic zgola  
pilnego,  
20 przytém nie lubię próżnować; pójdę więc z tobą!“ —  
Spuściłem  
uszy jak osiel mrukliwy, większy gdy ciężar mu na grzbiet  
wsadzą. On znowu: „„Jeżeli słusznie się cenię, ni Wiska,  
ni przyjaciela Warjusa wyżej odemnie nie stawisz;  
bo któż ci prędzej i więcej wierszy napisze, kto ruchy  
25 ciała wdzięczniejsze nadaje? Śpiewu zaś mego Hermogen  
mógłby zazdrościć.““ — Już tutaj przerwać musiałem:  
„Czy matkę,  
alboli krewnych masz jeszcze, którym twe zdrowie po-  
trzebne?“ —  
„„Niemam nikogo, bom wszystkich moich pochował.““ —  
„Szczęśliwi!  
Na mnie więc kolój; dobijaj! Smutny mnie bowiem los  
czeka,  
30 co mi za młodu sabelska starka wróżyła proroczą  
urną wirując: *Ni dzięki jady lub wraz z żelazo,  
ni go suchoty lub pleúra, ani podagra nie sprzątnie  
ocięzala; gaduła kiedyś zabije go; niechaj,  
jeśli ma rozum, bajarzy, skoro dorośnie unika!* —  
35 Już po godzinie dziewiątej stajem przed Westy świątnicą;  
właśnie przypadkiem miał w sądzie stanąć na pozew mój  
natręt;  
gdyby zaś tego nie zrobił, przepaść musiałby ze sprawą.  
„„Jeśli mnie kochasz,““ zawoła, „„użyj mi tutaj po-  
mocy!““ —  
„Niechaj wręcz licho mnie porwie, jeśli rzecznikiem być  
mogę,  
40 lub znam prawo; prócz tego spieszę, wiesz dokąd.“ —  
„„Co czynić  
niewiem; czy ciebie mam puścić,““ rzeknie, „„czy sprawa?  
wę?““ — „Mnie bracie!“  
„„Tego nie zrobię!““ zakrzyknął naprzód wybiegłszy.  
Ja za nim,  
trudna bo walka z mocniejszym. — „„Jakże wychodzisz  
z Mecena?““  
wiedzie rzecz dalej, „„z niewielu ściślej on żyje; ostróżny  
45 wielce i z losu korzystać zręczniej nikt pono nie umiał.  
Miałbys nie lada aljanta ze mnie, i drugąbym śmiało  
rolę mógł przyjąć, byś tylko tego ot gracza polecił.  
Zjadłbym kaduka, jeśli byś wszystkich nie wygryzł!““ —  
„Inakże,  
niż ci się zdaje, tam życie wiem; zacniejszy od tego  
50 dom się nie znajdzie, od praktyk wszelkich takowych  
daleki.

Że kto bogatszy, uczeńszy, nigdy nie wadzi mi; kaźden  
miejsce ma swoje.“ — „„Ot dziwy prawisz, nie wie-  
rzeć!““ — „A jednak  
szczerza to prawda.“ — „„Podniecasz żądę; tém bardziej  
wnijść chciałbym  
z nim w najściślejszy stosunek.““ — „Byłeś chciał tylko;  
po twojej  
55 sądząc dzielności, zdobędziesz. Łacno go zresztą zwo-  
jować;  
najtrudniejszy téż przeto pierwszy doń przystęp.“ —  
„„O! mieć się  
będę na oku; przekupię służbę darami, a choćbym  
z kwitkiem dziś musiał odchodzić, wytrwam; sposobność  
już znajdzie;  
w ulic przecięciu zastąpię; glejtu mu szczerdzić nie  
będę.  
60 Nic to nie dała natura ludziom bez wielkich mozolów!““ —  
Gdy tak bajdurzy, ot drogi zjawia się Fuskus Aristjusz;  
znał on mą zmoreę wybornie. Stajem. „„Zkąd idziesz  
i dokąd?““  
pyta, tózsamo odemnie słysząc.... Za toę go targam,  
ściskam mu ręce nieczule; głową kiwając przewracam  
65 oczy, by przecie ratował. Aleć, jakoby nie zgola  
frant nie zmiarkował udaje z śmiechem niewczesnie,  
a zółcią  
moją napelnia wątrobę. „Wszakżeś to mówił, iż chcesz mi  
coś na uboecu powiedzieć?“ — „„Dobrze pamiętam, lecz  
znajdę  
chwilę stósowną, bo dzisiaj szabat trzydziesty; czy  
chciałbys  
70 na oberznięte żydostwo wypiąć staruszkę?““ — „Naj-  
mniejszych  
z tego nie robię skrupulów!“ — „„Ja zaś przeciwnie;  
przesądny'm  
trochę, do gminu'm podobien. — Daruj, kied' indziej po-  
mówię!““ —  
„Także mi dzisiaj złowrogo słońce powstało!“ — Ze stry-  
kiem  
mnie zostawując u szyi zmyka niecnota. Nadbiega  
75 szczęściem adwersarz natręta. — „„Dokąd, ty łotrze?““  
zakrzyknie  
na głos i: „„mogeć na świadki wezwać?““ mnie pyta;  
skwapliwie  
ucha nadstawiam. Do sądu wlecze go; wrzeszczą obadwa;  
zewsząd się zbiega pospólstwo. — Tak mnie Apollo  
ocalił!

## SATYRA X.

*J*akżeś jest błędnym Lucilu, zaraz dowiodę świadectwem  
twojego obrońcy Katona, którego zamysła poprawić  
twoich złych wierszy budowę. Ale tęp względniej to czyni  
mąż im jest z niego zacniejszy, z stokróć też bardziej wytwornym  
5 smakiem od tego, co chłopcem będąc rzemieniem i mokrym  
sznurem odbierał naukę, w pomoc by z czasem przyjsz dołal  
dawny poëtom przeciwko naszym wybrednym zachciankom,  
ów najuczeńszy z rycerstwa krytyk. By nazad się wrócić:  
Tak jest, mówiłem, że płyną wiersze Lucila bezładnym  
rytmem. I któryż Lucila będzie zwolennik tak ślepych,  
iżby mi tego nie przyznał? Lecz na téjsamj stronie  
chwale go, miastu że soli swego dowcipu nie szczędził. —  
5 Wszakże przyznając to całkiem reszty już przyznać nie  
mógłbym;  
wtedy albowiem musiałbym mimy Labera podziwiać  
jako przepiękne poëzje! — Niedość więc usta słuchacza  
śmiechem wykrzywić, (choć także pewną w tęp uznam  
zasługę),  
trzebać to jeszcze zwięzłości, gładko by zdania płynęły  
10 nie wikłając się w słowach uszy znużone trudzących;  
trza raz poważnie przemówić, często tęp użyć żarcików,  
raz przybierając retora język, to znowu poëty  
i światowego człowieka czasem, co może swój dowcip  
trzymać na wodzy, umyślnie jego zmniejszając sprężystość.  
15 Śmieszność częstokroć rozstrzyga dzielniej i lepiej choć  
ważne  
sprawy, niż ostra powaga. To jest zaletą tych, którzy  
starą pisali komedją; w tęp ich naśladowcy;... lecz fireyk  
ani ich czytał Hermogen; ani czytała ta małpa  
li wyuczona Katulla becząc wierszyki i Kalwa. —  
20 „Aleć to sztuka nie mała, greckie że mięszal wyrazy  
z łacińskimi!“ — Nienki! czyliż to trudnem, cudownem  
mienię możecie, co umiał nawet Rodyjczyk Pitollon? —  
„Przecież to mowa z obydwóch zręcznie złożona języków  
więcej ma wdzięku;... jak gdybyś chijski gatunek z Fa-  
lernem  
25 zmięszal.“ — Lecz pytam, czy tylko wtenczas, gdy wier-  
sze układasz,  
czy też i wtedy, gdy ciężkiej sprawy Petilla przestępcy  
bronić ci przyjdzie, niepomny twego snac ojca, ojczyzny,  
(choć Poplikola z Pedjusem, oraz i Korwin się poca-  
nad łacińskimi obrony), mięszac byś wolał z swojskimi  
30 dopożyczane od obcych słowa, zwyczajem mieszkańców  
dwujęzycznego Kanusjum?... Wszakci ja greckie wier-  
szyki  
klecić gdy chciałem, choć z tępstu strony'm się morza uro-  
dził,  
Kwiryn zakazał mi temi słowy, zjawiwszy się w drugiej  
nocy połowie, gdy weśnie prawda się mieści: *Nie mniejsze*

35 głupstwo by było przepelnić Greków tak liczne zastępy,  
jak drwa zanosić do lasu! — Kiedy Alpińczyk nadęty  
dławi Memnona i blokiem Renu smaruje źródlika,  
ja się tęp bawię, co niema ani w świątynicy, przed sądem  
Tarpny odbrzmiewać w zawodach, ani na scenę raz poraz  
40 wracać dla widzów zabawy. — Umiesz z żyjących jedyny  
Fundaniusz w dowcipnych dzielkach gawędzić, jak zrę-  
czna  
dziewka z Dawusem okpiewa starca Chremesa; wysławia  
Polljo koleje monarchów taktem potrójnym; wysnuwa,  
jak nikt inny, poważne epos nasz Warjus ognisty,  
45 sielskie zaś Muzy słodyczą darzą i wdziękiem Wirgila.  
Ja w tym jedynie rodzaju lepiej niż Warro z Atace,  
(któren się kusił daremnie),... lepiej niż inni niektórzy,  
choć z wynalazcą się równać niecheć, pracować dołalem;  
to tęp nie śmiałbym się tykać wieńca, co skronie z tak  
wielką  
50 chwałą mu zdobi. — Lecz rzekłem: *mnóstwo że błota  
w tym prądzie,  
tak iż częstokroć wypada więcej wyrzucić niż schować!*  
Proszęć, uczony człowiecze, czyliż ty w wielkim Homerze  
zgoła niczego nie zganisz? Lucil łagodny czy nieby  
zmienić w Akjusza trajedjach niechciał, czy z wierszy  
Ennjusza,  
55 skoro niezgodne z powagą treści, nie szydzi,..... choć  
z tymi,  
co ich naganil, o sobie mówiąc, nie myśli się równać?  
Któż nam zabroni dochodzić, pisma czytając Lucila,  
czyli to jego, czy szorstka treści właściwość nie dała  
gładziej mu wierszy wyrobić, miłej by brzmiały, niż gdyby  
60 ktoś, na tęp tylko, że w sześciu stopach myśl zawarł,  
przystając,  
naczezo po dwieście i tyleż wierszy po dobrj wieczerzy  
bazgrał z ochotą?... Ot taki Kassjus etruski miał talent  
od gwałtownego kipiący szumniej potoku, bo slychać,  
że go własnemi po śmierci księgi i szafy spalono. —  
65 Niechaj, zezwalam, Luciljus będzie dowcipnym i miłym;  
od wynalazcy tęp szorstkiej. Grekom nie znanj poëzji  
niechaj ma więcej oglady, również od całej dawniejszych  
zgrai poëtów, toć jednak, gdyby do naszych aż czasów  
losy przewlokły mu życie, byłby się w wielu oglądził  
70 miejscach i pewnoby odciał wszystko, co miarę przekracza  
doskonałości, a pisząc wiersze po głowie się nieraz  
skrobaćby musiał i dokrwi kasać paznogie. — Obracaj  
często twój rylec, jeżeli pisać chcesz rzeczy powtórnych  
godne odczytów;... o holdy gminu się nie troszcz prze-  
stając  
75 na czytelników nie wielkiej liczbie. Czy wolisz, by twoje,  
głupcze, wierszydła nizezenny żakom dyktował bakalarz?



Ja zaś dziękuję, bo: *dosyć, jeśli mi klaszcze rycerstwo!*  
 jak wygwizdana aktórka śmiało wolała, wzgardziwszy  
 resztą swych widzów. Czyż może gniewać mnie Pantil,  
 ta pluskwa,

80 alboli dręczyć, że Demetr, kiedym daleko, mnie szarpie,  
 lub że pieczeniarsz Tigella, głupi mnie Fannjus obraża?  
 Tylko niech Warjusz, Mecenas, Wirgil i Walgjus pochwalą  
 moje ramoty, z Oktawim Fuskus mój drogi, obadwaj  
 tylko niech chwałą Wiskowie! Ciebie Polljonie i ciebie  
 85 bez pochlebstwa wymienić mogę Messalo z twym bratem,

ciebie Bibulus i Serwjusz, z nimi, mój Furnie rzetelny,  
 ciebie i innych do tego z gustem wytwornym przyjaciół,  
 których z umysłu pomijam;..... błacha jakkolwiek ma  
 praca,

pragnę by miłą wam była; mocno zaś zmartwię się, jeśli  
 90 mniej się, niż sędzę, spodoba. — Wy zaś, Tigellu, De-  
 metrze

między ławami uczennie beczec możecie do syta! —  
 Ruszaj chłopaku i spiesznie dopisz te słowa w mój książce!

## KSIEGA II. SATYRA I.

**T**wierdzą niektórzy, że nadto cięty w satyrze, że  
 wszelkie

prawa przekraczam w mych wierszach; inni znów sądzą,  
 iż niema

ducha we wszystkiem com pisał, takich że wierszy jak  
 moje

można wysnuwać tysiące... Czego się trzymać wypada,

5 mój Trebacjusz, ty stanów. — „Spocznij!“ — Czy mó-  
 wisz, bym wcale

nie kuł już wierszy? — „Tak myślę.“ — Licho niech  
 porwie mnie, jeśli

by to nie było najlepšíj;... ależ spać w nocy nie mogę. —  
 „Trzykroć oliwą namaszczonechaj przez Tyber prze-  
 pływaj,

komu sen twardy koniecznym, w wieczór niech skropi  
 swe gardło

10 czystym Bachusem!... lub jeśli taka'ć podrywa gwałtowna  
 chętka do wierszy, to śmiało czyni opiewaj Cezara

niezwalzonego, a zyskasz świetną za trudy nagrodę.“ —  
 Sił mi nie staje, choć wiele, drogi mój ojcze! bym pra-  
 gnał;

szyków bo kopje sterujące, Gallów złamanym ginących  
 15 grótem, lub rany zwałonych Partów z swych koni nie  
 każdy

skreślić potrafi. — „Lecz mógłś jego wytrwałość wy-  
 sławić

i sprawiedliwość, jak mądry Lucil potomka Scypjonów.“  
 Tego'ć ja zrobić nie chybię, skoro mi z związku wypadnie.

Ucho Cezara z uwagą Flakka pochwały nie przyjmie,  
 20 chyba że w chwili stósownej; — jeśli niezręcznie go do-  
 tkniesz,

byka na wszystkie się strony chroniąc. — „O! ileż to lepij  
 jak Nomentana hulakę szarpać zgryźliwem wierszydłem

lub Pantolaba fireyka! Przec to każdemu o własną  
 25 skórę wzdycha, ztąd k'tobie niechęć!“ — Cóż zatem  
 mam począć?...

25 Skacze Milonjusz podcięty, skoro gorączka mu do łba  
 wstąpi, a światła się w oczach dwoi'ć już zaczną;... wszak

Kastor

w koniach się kocha,... w szermierce tamten, co wylazł  
 z nim razem

z jaja; skłonności jest tyle, ile rozumów na świecie.

Mnie znów to bawi wyrazy w miarę ujmować, Lucila

30 wzorem, co więcej był od nas warcień obydwóch. On  
 niegdys

jak przyjaciółom poufnym, księgom powierzał swe tajne  
 myśli, i nigdy, czy dobrze, czyli mu krzywo się wiodło

indziej uciekać się niezwykły;... eale ztąd życie staruszka  
 jak na s'lubowym obrazku, leży przed nami skreślone...

35 W jego ja ślady wstąpiłem, czyli'm Lukańczyk niewiedząc,  
 czy też Apuleczyk; z obydwóch bowiem granicy stron orać

zwykl wenuzyjski osadnik, wysłan (jak stara wieść niesie),  
 by, po wygnaniu Sabellów, wrogi nie wtargły przez  
 puszcze

w rzymskie granice, apulskie wojnę gdy wszczęłoby  
 plemie,

40 albo gwałtowny Lukańczyk. Lecz bez powodu ni żywój  
 duszy mój rylce nie draśnie, broniąc mnie tylko, jak

w pochwie

miecz utajony, którego naco dobywał-bym, niewiem,

będąc od lotrów bezpiecznym. Ojcze i królu Jowiszu,

broń bez użytku leżącą niechaj rdza strawi,... pokoju

45 pragnąc niech krzywdy nie doznam! Ktoby zaś drażnić  
 mnie zechciał,

zdala nań wołam: *nie tykaj!* Ten pożałuje i w całém

mieście z swą łatą przypiętą będzie krotochfil przedmio-  
 tem. —

Gniewny mi Cerwjusz prawami grozi i sądem; Kanidja

Albucjusza trucizną straszy swych wrogów, a srogą

50 klęską jest Turjus, jeżeli sędzi w twój sprawie. Jak każden,  
 którym nieufa, czem może straszy,... jak wiedzie do tego

siła natury, tak samo zemną też wnioskuje: *wille klami,*

stadnik zaś godzi rogami... Zkądże, jeżeli w nich niema  
tego popędu? Niezdartą powierz-no matkę hulace  
55 Scewie; przykładną swą ręką zbrodni nie spełni; (toć  
równy  
cud, jak że wilki kopytem, byki zaś klami nie godzą);  
sprzątnie staruszkę tymczasem szaleją w zaprawnym na-  
poju! —  
Krótko więc mówiąc, czy starość czeka spokojna mnie,  
czyli  
śmierć oblatuje czarnemi skrzydły, bogaty, czy biedak,  
60 w Rzymie, lub, jeśli tak zrzadzą losy, wygnaniec, jak-  
kolwiek  
życia stan mego wypadnie, pisać już muszę! — „O! strach  
mnie  
byś nie uchował się synku, z możliwych lub który przy-  
jaciół,  
by cię nie zmroził nielaską!“ — Jakże, gdy pierwszy  
się ważył  
Lucil w tym pisać rodzaju wiersze i zdzierać tę skórę,  
65 którą zwykł kaźden przed ludźmi świecić, choć spodem  
jest zgnily,...  
czyż się to jego dowcipem Leljus obraził, lub ten co  
zyskał, zgnębiwszy Karthago, zacny przydomek?... Metella  
czyż się trapił zniewagą, albo że Lupus obrzucon  
wierszy sromotą? A przecież chłostał magnatów i całe

70 ludu oddziały, oddając słusność zaiste prawości  
i jój czcicielom. A nawet, z gwaru widowni publicznej  
gdy na ustronie się schronił Leljus łagodnie roztropny  
z chrobrym Scypionem, żarciki stroić z nim zwykli i igrać  
rozpasawszy odzienie, póki jarzyny nie dano  
75 na stół. — Czémkolwiek wzdę jestem, chociaż talentu  
i stopnia  
niemam Lucila, jednakże nawet niechętna mi zawiesz  
przyzna, iż zawsze z możliwymi żyłem, a pragnąc mi do-  
gryść  
jako kruchemu, twardego znajdzie; chyba że inne twe  
zdanie  
mój Trebacjusz uczony! — „Odjąć ni słówka nie mogę  
80 z tego, co mówisz, byś jednak szkody, przestrzeżon, się  
chronił,  
lub nieznamość świętego prawa nie wyszła ci na złe,  
słuchaj: *Niech zakon i sądy będą na tego, kto pisał  
przeciw drugiemu złe wiersze!*“ — Złe, to pozwalam; lecz  
dobre  
gdy ktoś napisze, pochwalon nawet przed sądem Cezara,  
85 prawym sam będąc człowiekiem, jeśli na lotrów za-  
szczeka?...  
„Parskną ze śmiechu sędziowie, ciebie zaś puszcza bez  
kary!“

## SATYRA II.

Jaka, jak wielką, o mili! żywot oszczędny jest cnotą;  
(wszakci nie moje to słowa, lecz je zalecił Ofella  
wieśniak, filozof bez szkoły, szorstki jak grube przedziwo);  
uczcie się tego nie pośród stołów i misek błyszczących,  
5 od zbytniego gdy blasku oczy ślupieją, a rozum  
skłonny do fałszu odpycha lepsze od siebie nauki,  
ale wraz zemną rozbierzcie, tutaj i naczecz. — „A cze-  
muż?“  
powiem ci, jeśli potrafię. Żle przekupiony wzdę sędzia  
prawdy dochodzi. Zająca znużon ściganiem, lub może  
10 jazda na dzikim rumaku, albo tóż, (jesli'ć szermierka  
rzymska zbyt męczy i grecki zwyczaj milujesz) czy chyba  
piłka, o przykrym gdy trudzie grając z zapalem zapomniesz,  
czyli cię diskus przynęca, (diskiem przerynaj powietrze  
ustępujące!) gdy wszelki niesmak wytrzęsą ci trudy,...  
15 czyż i spragniony pogardzaj prostym natenczas pokarmem,  
nie pij, jak chyba hymetski lipiec z Falernem zmieszany!  
Wyszedł ci szafarz, a morze, broniąc ryb swoich, wzbu-  
rzone  
wre nawalnicą; wybornie wtedy chleb z solą ukoić  
zdola warczący żołądek. „Zkądże i jakto się dzieje?“ —

20 Rozkosz najwyższa nie w drogich potraw zapachu, lecz  
w tobie  
samym. Ty w znoju przysmaków szukaj; wzdętego od  
zbytków  
wszakci bladusza ni morski zdola uraczyć przeżuwacz,  
ni zagraniczne cietrzewie, ani ostrygi. Z trudnością  
jednak cię przyjdzie oderwać, abys, gdy'ć pawia przyniosą,  
25 nim podniebienia polechtać raczej nie wolał, niż kurą,  
marnym przekupion pozorem, złotem że płaci się rzadki  
ptak ów, a ogon swój w ślniące wzory roztacza, jak gdyby  
to należało do rzeczy!... Pierzem czyż owém się karmisz,  
które tak chwaliśz? Czy równie pięknie pieczony wy-  
gląda?  
30 Że tóż się, zwiedzion pozorem pięknym, za pawiem ubie-  
gasz  
raczej niż kurą, choć w mięsie niema różnicy!..... Po-  
zwalam;...  
lecz zkąd ci przyszło poznawać, szeczupak tyberski, co  
paszczę  
swoją rozdziawia, czy w morzu schwytan, czy między  
mostami,



- czy też przy ujściu etruskiej rzeki? — O głupcze wy-  
chwalasz
- 35 trzyfuntową barwenną, choć ją na dzwonka podzielić  
musisz! Widocznie cię pozór nęci; więc z kądże pochodzi,  
że znów szczupaków niecierpisz dużych? Li przeto, że  
tam tym  
dała natura niewielką ciężkość, tym rozmiar znaczniejszy.  
Gardzi wzdry syty żołądek wszelką zwyczajną potrawą.
- 40 „Dużą, o jakże bym chętnie, rybę oglądał, na dużej  
misie leżącą!“ Harpyjom żarłok podobny zawoła.  
Wiatry łaskawe z południa zwarcie im wszelkie łakocie,  
choć im niesmaczne i płaszczki świeże i dziki, gdy przesył  
dręczy ich chore żołądki, które opchane, rzodkiewkę  
45 woła i kwaśną sałatkę! Jednak niewszystka prostota  
znikła ze stołu magnatów; jaja zwyczajne z oliwką  
czarną po dziś dzień tam znajdziesz. — Woźny Galonjus  
niedawno  
był osławiony, że nastół pierwszy jesiotra wystawił;...  
cóż? czy nie było naówczas płaszczek snąć w morzu?...  
Bezpieczną
- 50 była i płaszczka i bocian w gnieździe bezpiecznym, dopóki  
pretor niedoszły was niewziął w swoją naukę. Więc gdyby  
ktoś nam obwieścił, że z nurów pieczeń wyborna, usłucha  
młodzież go rzymska w przewrotnych rzeczach pojęta. —  
Lecz sknera  
będzie się w oczach Ofelli różnił od tego, co skromnie  
55 żyje; bo nacóż żarłocstwa miałbyś unikać, ku innej  
jeslibyś wadzie nikiemnie skręcił. Awidjen, ktoremu  
psa, jak najśluszniej przydany, przyłgnął przydomek,  
polyka  
pięcio-już-letnie oliwki, leśne derenie, i, chyba  
że mu skwaśniało, inaczej wina ci z beczki nie ruszy;
- 60 czy przenosiny obchodzi w todze bielonej, lub własne  
swe urodziny, czy inne święta, sam leje po kropli  
z dwufuntowego wzdry różka stęchłą oliwę na głąby,  
octu starego nie szczędząc. — Mędrzec jakiejże ma zatem  
strawy używać, któregoż z wzorów obydwóch się trzymać?
- 65 Jest to jak z deszczu pod rynną! — Żywot ot jego do  
tyła,  
aby niechlujstwem nie raził, będzie chędogi, ni skner-  
stwem,  
ni rozwiozłością nękany. On już nie będzie na sługi,  
wyznaczając im służbę, srogim jak starzec Albucjusz,  
ani też nieda, jak prostak Newjus, oliwą stłuszczonej
- 70 wody swym gościom, co także błędem nie lada. — Po-  
słuchaj  
teraz, jak wielkie i jakie życie oszczędne korzyści  
niesie. A najpierw zdrów będziesz; bo jak mięszane po-  
karmy  
szkodzą, przekonasz się, jeśli prostą tę strawę pamiętasz,  
która ci dawniej służyła. Lecz gotowane z pieczonem,
- 75 ze ślimakami kwiczoły skoro pomieszasz, słodycze  
w żółć się obróca, a zgęśla flegma narobić w żołądku  
wrzawy. Wszak widzisz jak każdy wstaje wybladły od  
hucznej  
uczty? A nawet od zbytków ciało wczorajszych jak olów  
ciężkie i duszę przygnębia, oraz przykuwa do ziemi
- 80 technienia boskiego cząsteczkę. — Inny, gdy zaśnie, żołądek  
swoją zasiliwszy na prędee, czerstwy wnet wstaje do zwy-  
kłych  
znów obowiązków. Wszak może w czasie właściwym na  
lepsze  
puścić się rzeczy, gdy święto z roku powrotem nadejdzie,  
lub wycieńczone gdy ciało zechce pokrzepić. A z liczbą
- 85 lat wzrastająca gdy będzie starość ułomna wymagać  
większych dogadzan, cóż dodasz jeszcze do owych wy-  
gódek,  
które w młodości i w silnym wieku przedwcześnie wy-  
czerpniesz,...
- bydź że cię ciężka choroba, bądź też zgrzybiała nawiedzi  
niemoc? Przodkowie chwalili dziki zwierzałe, nie przeto  
90 iżby snąć wężu nie mieli, ale w tej myśli, jak sądzę,  
by nadpsutego pożywał raczej przychodzień spóźniony,  
niżli świeżego gospodarz żarłok... Bodajby dziewicza  
ziemia mnie była zrodziła między owymi półbogi! —  
Jeśli'c cokolwiek o sławę chodzi, co miliej niż wiersze
- 95 ucho śmiertelnych zajmuje, wielkie to'c płaszczki, półmisy  
wielkie, wraz z szkodą przyniosą wielką sromotę; do tego  
dodaj gniew stryja, sąsiadów, dodaj gniew własny na  
siebie  
i podaremne wzywianie śmierci, gdy w biedzie nie będziesz  
miał ni szeląga na powrót! — „Słusznie,“ ktoś powie,  
„z Trauzjuszem
- 100 wszczynasz tę kłótnię; lecz moje przecież dochody nie-  
zmiernie,  
mój przec majątek dla kilku mógłby wystarczyć króli-  
ków!“ —  
A więc nadmiaru twojego lepiej już użyć nie umiesz?  
Czemuż to w nędzy nie jeden, losu choć warcien lepszego,  
gdy ty w dostatki opływasz? Czemuż odwieczne się wałą  
bogów świątnice, a drogiej czemuż ojezyźnie, niecnoto!  
105 twych nieużytych dostatków? Myślisz więc pono, że  
szczęście  
zawsze posłuży ci stale?... Wielce się potem z twój biedy  
nieprzyjaciele wysmieją! — Któryż z obydwóch w wą-  
tpliwych  
razach stateczniej zaufa sobie; czy taki, co zdawna
- 110 swe przyzwyczail do zbytków chęci i ciało wymyślne,  
czyli ten, który o przyszłość dbały przestaje na małym,  
mądrze wojenny rysz tunek, chociaż w pokoju sposobiąc? —  
Abyś tem łatwiej mi wierzył, będąc chłopezykiem, wi-  
działem

jak ten Ofella całego, równie oszczędnie, majątku  
 115 zawdy używał, jak teraz mocno obciętą chudoby.  
 Na odmierzonym folwarczku, słyszysz, jak dzielny czyn-  
 szownik,  
 dziećmi i bydłem otoczony, mówi: „na co codzień coś  
 więcej  
 rzadkom, prócz szynki wędzonej, jadał z jarzynką. Lecz  
 jeśli  
 gość po długim się zjawil czasie, lub sąsiad nawiedził  
 120 bliski, wolnemu od pracy miły wśród sloty biesiadnik,  
 wtedy'm się raczył kurczątkiem, albo koźlątkiem, nie rybą  
 z miasta; na wety suszone grona, orzechy, podwójne  
 figi tworzyły zastawę; potem się pilo za karę  
 w miłej zabawce, a hausty: *aby cna Ceres strzeliła*

125 *w górę kłosami!* zmarszczoną z czoła spędzały ponurość.  
 Niech się los sroży i nowy wszczyną niepokój, jak mało  
 z tego mi ująć potrafi! Czyście wraz zemną mniej czerstwo  
 wyglądali chłopaki, odkąd pan nowy się zjawil?...  
 Ani mnie bowiem, ni jego panem tej ziemi wieczystym,  
 130 ni kogokolwiek stanowi mądra natura; wypędził  
 on nas, a jego nakoniec wygna rozpusta, w wykrętach  
 prawnych bieglejszy, a pewno dziedzic, co dłużej pożyje.  
 Teraz to pole Umbrena zowią, Ofelli je przedtem  
 zwano; własnością niczyją niejest, lecz z niego pożytek  
 135 raz dla innego, raz dla mnie.... Przetóż nie traćcie od-  
 wagi  
 i odpierajcie przeciwne losy silnymi piersiami.

## SATYRA III.

„Piszesz tak rzadko, że bodaj cztery mi razy do roku  
 żadasz papieru, a każde z twoich piśemek przerabiasz  
 na się zagniewan samego, hojnie iż winem i spaniem  
 sobie szafując wspomnienia wartych nie nuczisz już wierszy.  
 5 Cóż ztąd za skutek?... Na same nawet tu święta Saturna  
 na wieś uciekłeś! Po trzeźwu tedy coś napisz godnego  
 twoich obietnic;... więc zacznij!... Jakże, nie idzie?...  
 Daremnie  
 zwałaś mi winę na pióra; cierpi niewinnie wzniesiona  
 bogom i wieszczom na przekor ściana!... Z twój miny na  
 mnóstwo  
 10 się zanosilo wyborynych rzeczy, wolnego od trosków  
 byle cię wioska w swym ciepłym domku przyjęła.... I na cóż  
 ci się Menandra z Platonem zdało pakować, z Eupolem  
 Archilocha,... tak świetny orszak ze sobą zabierać?  
 Może chcesz zazdrość ugłaskać dawniej się rzekłszy od-  
 wagi?  
 15 Pójdiesz w pogardę nieszczęsny! niecnój lenistwa Syreny  
 musisz unikać, lub tego, życiem coś nabył czynniejszém  
 wyrzec się z sercem spokojnem.“ — Niech cię za zdrową  
 tę radę  
 mój Damazippie balwierzem bogi, boginie obdarzą!...  
 Zkądżeś mnie jednak tak dobrze poznał? — „Gdy moja  
 chudoba  
 20 u środkowego Janusa całkiem rozbiła się, odtąd,  
 z własnych wyparty, cudzemi sprawy się trudnię.... Boć  
 dawniej  
 chciałem szukałem tej miedzi, w której ów Syzyf prze-  
 biegły  
 nogi mył swoje, lub rzeźby jakiej niezręcznej i szpizów  
 grubo ulanych; posągi ceniąc w mém znawstwie często-  
 kroć

25 po sto tysięcy. Jedyny'm umiał zyskownie ogrody,  
 pyszne i dworki kupować, przetóż mnie gawiedz uliczna  
 zwała kochankiem Merkura.“ — Wiem, i żeś z takiej  
 choroby  
 wyszedł, nie mało się dziwię; jednak ci inna dawniejszą  
 cudem wyparła,... jak zwykle z boku chorego, lub głowy  
 30 w serce przechodzą bolesti; jak ów w letargu leżący  
 nagle pięściami lekarza gnębi... Chorujże jak zechcesz,  
 byleś szermierce dał pokój! — „Nieludź się bracie, *boć*  
*wszyscy*  
*głupcy szaleją,* ty z nimi! jeśli nam prawdy nabrechał  
 Stertin, po którym te dziwne'm spisał pojętny prawidła;  
 35 kied' pocieszywszy mi radził, mądram by brodę zapuścić,  
 od Fabrycjusza się mostu z sercem spokojnem wróciłem.—  
 Bo, gdy strwoniwszy majątek chciałem już w rzekę się  
 rzucić  
 z głową zakrytą, na szczęście nadbiegl i „,,strzeż się!“  
 zawoła,  
 „,,czynić, co ciebie niegodne!... Wstyd ci fałszywy do-  
 pieka,  
 40 jeśli się pośród szalonych lękasz wydawać szaleńcem! —  
 Czem jest szaleństwo roztrząsnę najpierw, a jeśli się znaj-  
 dzie  
 w tobie jedynym, od mężnej śmierci ni słówkiem cię nie-  
 chce  
 wstrzymać. — Ktokolwiek na oślep głupstwem przewro-  
 tnem, lub prawdy  
 nieznanomością kto błądzi, tego szaleńcem Chryzypa  
 45 mieni krużganek i trzoda. Ludy i królów potężnych  
 ta obejmuje zasada, mędrca wyjąwszy. — A teraz  
 słuchaj, dla czego ci wszyscy, którzy szaleńcem cię zowią  
 niemniej od ciebie szaleją. Jak, gdy chodzących po całym



- lesie ze ścieszki prawdziwej obłęd częstokroć rozpędzi,  
 50 tentu na prawo, a tamten w lewo się puści, ... jednaki  
 obłęd zaś, w różne choć strony, wszystkich uwodzi; tak,  
 wierzaj,  
 i ty szalejesz, a taki, z ciebie co szydzi nie mędrzej  
 ogon błazeński za sobą ciągnie. — Ot jeden jest rodzaj  
 głupców, co tego się boją, czego się lękać nie trzeba,  
 55 tak iż się skarżą, że ognie, skały i rzeki na polu  
 Marsa im grożą; ... zaś inni, tamtym przeciwni, nie mędrsi  
 wcale, przez ogień i rzeki środkiem się rzuca. Niech  
 krzyczy  
 matka kochana i zacna siostra z krewnymi, małżonka,  
 ojciec: *tu przepaść straszliwa, skała ogromna! Tu baczność!*  
 60 ani usłyszy, jak Fufjus nigdy niesłyszał, gdy spity  
 zasnął Iljonę, choć nad nim Katjen co gardła miał wrze-  
 szczał:  
*Ciebie o matko przyzywam!* — Że więc, na sposób podobny  
 błędząc, szaleje pospólstwo całe, dowiodę ci tego:  
 Wszakże Damazip szaleje stare kupując posąg; ...  
 65 lecz Damazippa wierzyciel zdrowe ma zmysły! — przy-  
 puszcza!  
 Gdybym ci mówił: ot weźmij, czego mi nigdy nie oddasz,  
 tyż-to będziesz szalonym, jeśli wręcz przyjmiesz, ... czy  
 większym  
 byłbyś warjatem, tę zdobycz gdybyś odrzucił, przyjazny  
 którąć Merkurj przynosi? — Dziesięć na sposób Nerjusa  
 70 pisz cerografów, ... lecz niedość, ... dodaj wiclacza Cy-  
 kuty  
 takich sto jeszcze i dodaj z tysiąc haczyków, ... z tych  
 więzów  
 — jednak się wymknie zbrodniczy Proteus, a skoro do sądu  
 z cudzej go szkody drwiącego powiesz, to zmieni się  
 w dzika,  
 albo też w ptaka i kamień, w drzewo nakoniec, gdy  
 zechce.  
 75 Jeśli więc znakiem szaleńca trwonić majątek, mądrego  
 dobrze nim rządzić; toć głupszą, wierzaj, o wiele Perilla  
 jest mózgownica, bo czego nigdy już zwrócić nie zdołasz,  
 to ci pożycza. — Niech teraz togę, by pilnie mnie słuchać,  
 kaźden ułoży, co wybladł z dumy przewrotnej lub z chęci  
 80 zysku, lub popadł w gorączkę zbytku, ponurych prze-  
 sądów,  
 albo też w inną chorobę duszy; ... bliżej, porządkiem tu  
 do mnie  
 proszę! ... dowiodę, że mózgi wszystkim wam chore. —  
 Największą  
 trza ciemierzycy dać miarę chciwcom, a łatwo być może,  
 iż Antycyrę im całą rozum przeznaczy. Na grobie  
 85 wszakże Stabera dziedzice summę spadkową wyryli,  
 gdyżby inaczej musieli: *dwóchset szermierzj ludowi*  
*dać na igrzysko i ucztę wedle przepisu Arjusa,*  
*zboża zaś, ile libijskie nicy wydają. Tak chciałem*  
*czy źle czy dobrze; moralów słuchać nie myślę!* — Że Staber  
 90 takie morały przeczuwał, więcej niż pewno. Lecz w jakim  
 kazał zamiarze na grobie wyryć dziedzicom spadkową  
 summę? Przez całe wszak życie grzechem u niego naj-  
 większym  
 było ubóstwo; nieczego mocniej się niestrzegł, a byłby  
 sam się niewartém ogłosił, gdyby był nawet o szeląg  
 95 umarł uboższym: *bo wszystko, ... cnota i sława i zaszczyt,*  
*boskie i ludzkie ustawy kiesce nadobnej postuszne; ...*  
*kto zaś pieniądze nabiera, będzie i sławnym i dzielnym*  
*i sprawiedliwym. ... I mędrcom? ... Także, i królem, i wszy-*  
*stkiem,*  
*co mu się zachce!* Jak gdyby nabył zasługą, wzdry myślał,  
 100 że mu pieniądze niezmierną sławę zjednąją. — Arystyp  
 Greczyn jak całkiem od niego różny! On kazał swym  
 sługom  
 złoto wśród puszczy libijskiej rzucać, bo nadto mu wolno  
 szli dla ciężaru leniwi. ... Któryż z obydwóch szaleńszy?...  
 Na nie nieprzyda się przykład, sprzeczkę co sprzeczką  
 załatwia! —  
 105 Jeśli kto lutnie skupuje, znosi skupione do domu,  
 chociaż ni lutni ni Muzom ani pomysli chołdować;  
 lub też prawidła i knypy, szewcem niebędąc; żeglarskie  
 sprzęty nie wdając się w handel morski, ... warjatem,  
 szaleńcem  
 zewsząd go słusznie okrzykną. Czemże zaś różni się od nich  
 110 ten, co i pieniądze wzdry chowa, zbiorów zaś użyć nie  
 umie,  
 dotknąć się nawet nie waży, jakby świętości? Przy zboża  
 gdyby kto kupie ogromnej leżał na straży dnie, noce  
 z długim koszturzem, i, chociaż jego to własność, zgło-  
 dniały  
 nieśmiał ni ziarnka się dotknąć, gorzkim się liściem oszczę-  
 dnie  
 115 raczej najadał, a mając tysiąc w piwnicy gąsiorów  
 — wina chijskiego z Falernem starym, ... lecz niedość, ...  
 choć trzysta  
 mając tysięcy, li octem kwaśnym się poić; ... a dalej  
 chociaż na słomie by nawet leżał, staruszek nieomal  
 lat osiemdziesiąt liczący, w kufrach któremu koberce  
 120 gniją oddane na pastwę szwabom i mołom; ... szaleńcem  
 mało się komu zaiste wyda, bo większą część ludzi  
 trapi tażsama choroba. — Natoż więc Bogom obrzydly  
 starcze tak chowasz, by potem synal to dziedzic wypijał  
 lub wyzwoleniec? Czy żeby tobie śnać później nie brakło?  
 125 Jakże ci mało dzień każdy zbiorów ukróci, choć zaczniesz  
 lepszą oliwą salatę, oraz i brudną namaszczać  
 od nieczesanej lupieży głowę! — I czemuż, gdy lada  
 czém się obędziesz, wydzierasz, krzywoprzysięgasz i kra-  
 dniesz

- zewsąd? — Tyż' zdrowy masz rozum? Gdybyś kamie-  
mi pospółstwo  
130 lub niewolników twych, których drogoś opłacił, kaleczył,  
wszystkie chłopaki, dziewuchy krzykną niebawem, żeś  
warjat;...  
kiedy zaś stryczkiem twą żonę, matkę gdy sprzątasz tru-  
cizną,  
zdroweż tve zmysły są wtenczas?... Czemuż nie? —  
Wszakże ty w Argos  
tego nie czynisz, ni mieczem matkę's, jak Orest szalony,  
135 zabił... Czy myślisz, że Orest zbrodnię spełniwszy, osza-  
lał,...
- czy też już wprzody szaleńcem jędze miotały straszliwe,  
zanim on w łonie swój matki ostre żelazo swe rozgrzał?...  
Tak jest, — gdyż odkąd Orestes jawnym ogłoszon sza-  
leńcem  
nic już zaprawdę nie zrobił, cobys mógł zganić;... ni  
siostry,  
140 ni się poważyl Pylada mieczem ugodzić; zlorzeczy  
tylko obojgu, Elektry jędzą, a tegotam, jak mu  
żółć zczerniała poddaje, zowiąc. — Opimjus, biedaczek  
mimo ukrytych swych skarbów srebra i złota, co w święta  
garnkiem zwykł pijać kampańskim wino wejentskie, w po-  
wszedni  
145 dzień zaś żuburą się poić, razu pewnego wpadł w letarg  
taki głęboki, że dziedzic pelen radości z tryumfem  
biegł już do worów i kluczy. Tego przytomny i wierny  
lekarz tym środkiem oocuil: każe wnet stolik przystawić,  
wory z pieniędzmi nań wysuć; liczyć je kilku zaczęło;...  
150 i tak ci wskrzesza człowieka: *jeśli, dodając, majątku  
nie chcesz pilnować, to'ć wszystko chciwy już dziedzic zabierze!*  
*Jak to, za mego już życia? — Abyś żył dłużej, więc czuwaj,  
myśl o tem! — Powiedz co robić? — Wycieńczonemu zmar-  
twieją  
żyły, jeżeli nie wesprzesz strawą i silnem wzmocnieniem  
155 zniszczonego żołądka... Jaktó, ociągasz się? Dalej,  
wypij ten wywar ryżowy! — Ileż kosztuje? — Nie wiele. —  
Ileż więc? — Osmak. — Niestety!... Czy mnie choroba zabije,  
czyli też kradzież i zdzierstwo, wszystko mi jedno! — Któż  
zatem  
zdrowy? — Ten który nie głupi. — Chciwiec czem bę-  
dzie? — Nietylko  
160 głupcem, ale szaleńcem! — Jeśli zaś sknerą kto nie jest,  
zdrowże już przeto? — Bynajmniej! — Czemuż Stoiku?  
Odpowiem...  
Kurczów żołądka ten chory niema, (przypuścmy, że Krater  
mówi). — Więc dobrze z nim idzie, wstanie niebawem? —  
Zaprzeczy,  
bo mu zapalna choroba w płucach i nerkach osiadła.  
165 Ni wiarołomeca, ni sknera z niego i Larom życzliwym  
zarznie prosiatko w ofierze. Ależ ambitny, zuchwały;*
- do Anticyry z nim płynąć!... Wyjdzie na jedno, czy  
w przepaść  
rzucisz tve mienie, czy nigdy tego, coś zebrał, się nie-  
tkniesz.  
Serwjus Oppidjus w Kanuzjum, bogacz z pradziadów, dał  
synom,  
170 dwa zostawiając folwarki, taką przy śmierci naukę,  
chłopców do łóżka zwoławszy: — Widząc Aulusie, że  
w faldach  
togi rozlazłych masz pelno zawsze orzechów i kości,  
że przegrywasz, rozdajesz;... ciebie Tiberze, że licysz  
z twarzą posępną, po dziurach kryjąc co'ć dadzą, za-  
drzałem,  
175 by was przeciwny szaleństwa rodzaj nie napadł;... by  
jeden  
w ślad Nomentana nie poszedł, drugi nie został Cikutą.  
Przetóż na Bogów domowych błagam obydwóch, niech  
pierwszy  
nigdy nie zmniejsza, a drugi nigdy niech tego nie zwię-  
ksza,  
co dostatecznem wasz ojciec uznał, natura określa;  
180 by się prócz tego z was żaden dumą nie drażnił, przysięgą  
zwiąż każdego; a któren albo edilem z was byłby,  
albo pretorem, ten niechaj będzie przeklętym i bez czci!  
Ty na soczewkę majątek strwonisz, na grochy i boby,  
byś snać po Cyrku rozparty krakał, lub błyszczał w spi-  
żowym,  
185 głupcze, posągu, odarty z włości i dziegów ojcowskich,...
- może by zyskać oklaski, jakie Agryppa odbiera!  
Lwa szlachetnego daremnie chytry mój lisie małpujesz. —  
Czemuż Atrido każdemu pogrzesć Ajaksa zabraniasz? —  
*Królem bo jestem. — Ni słówka na to plebejusz nie powiem!*  
190 *Sluszny też rozkaz wydaję; komu inaczej się widzi,  
temu pozwalam bezkarnie mówić co czuje. — Potężny  
królu, niech dadzą'ć Bogowie flotę po Troi zdobyciu  
odwieść! O zdanie więc pytać wolno i śmiało odrzeknąć? —  
Pytaj! — A czemuż to gnije Ajaks, bojownik ten drugi  
195 po Achillesie, tylekroć wślawion Achiwów ratunkiem?*  
Czyli, by z ludem się swoim Priam radował, że w grobie  
ten nie spoczywa, co tyle młodzi pozbawił ojezystych  
grobów? — *Szaleńiec uśmiercił tysiąc baranów i wrzeszczał,  
że Menelasa morduje zemną i zacnym Uliksem. —*  
200 Tyś więc, niecnoto, gdy w Aulis zamiast jałoszki kochaną  
córkę przed ołtarz przywodzisz, sypiąc na głowę świę-  
coną  
mąkę, przy zdrowych jest zmysłach? — *Jaktó rozumiesz?*  
— Cóż zrobił  
Ajaks szalony żelazem ścieląc bydłeta?... Nie zadał  
gwałtu synowi, ni żonie; srodze zlorzecząc Atridom  
205 ani on Teukra nie skrzywdził, ani też nawet Uliksa. —  
*Wszakci, by statki do wrażliwych brzegów przykute oderwać,*



- Bogów, troskliwy, przebłagać chciałem krwią ludzką. — Twą  
własną  
człeczce szalony! — Mą własną, ale szaleńcem nie jestem! —  
Ten kto zupełnie przeciwne prawdy i fałszu pojęcia  
210 w myśli nieładzie pomiesza, tego półgłówkiem ogłasza;  
wszystko zaś jedno czy z głupstwa, czyli z wściekłości  
poblądzi.  
Ajaks szaleje mordując owce niewinne; z rozwagą  
jeśli dla marnych zaszczytów zbrodni dopuszczasz się, wtedy  
rozum masz pono i serce wolne od skazy, choć dumą  
215 wzdęte? Owieczkę bielutką gdyby ktoś nosić w lektyce  
lubił, i sprawiał jój suknie, złoto, fraucymer, jak córce,  
Rufą Pusillą ją zowiąc męża dzielnego jój szukał;  
tego interdikt pretora pewno z wszelkiego by obrał  
prawa, zdrowemu krewieństwu nad nim oddając opiekę;  
220 jakże? jeżeli kto córkę miasto bydłęcia zarzyna,  
czyliż ten zdrowe ma zmysły?... Niemów!... Gdzie głup-  
stwo przewrotne  
tam więc największe szaleństwo; zbrodzień jest także wa-  
rjatem...*
- Kogo zaś kruchy blask sławy zmami, Bellona mu pewno  
rozum zgrzmociła krwawemi szczęki. — Dalejże rozpustę  
225 i Nomentana wraz zemną chłostaj, gdyż rozum dowiedzie  
łatwo, że głupi hulaka iście szaleńcem. Bo skoro  
tylko odbierze talentów tysiąc ojcowskięj spuścizny,  
zaraz okólnik wydaje, aby doń rybak, sadowy,  
ptasznik, olejkarz i cały motłoch ów nieeny z ulicy  
230 tuskiej, kielbaśnik z blaznami, wszystkie też jatki z We-  
labrem  
z rana przybyły. — Cóż potem? — Licznie się zesзли,  
a pierwszy  
kuplarz przemawia: *co tylko u mnie się znajdzie, lub u nich  
w domu, uważaj za swoje; rozkaż lub zaraz, lub jutro  
przynieść!* — Posłuchaj co na to młodzik laskawie od-  
rzecze:
- 235 *w długich ty butach na śniegu spocznięsz lukańskim, bym dzika  
miał na wieczercę; ty ryby w morzu wzburzonym pożenięsz!...  
Godnym nie byłbym tych skarbów, gdybym się lenił;... ot  
zabierz!  
weź sto tysięcy;... ty tyleż;... trzykroć zaś więcej weź sobie  
ty, od którego na rozkaz w nocy przybywa małżonka!* —
- 240 Synal Ezopa wyrwaną z ucha Metelli przepyszną  
perłę (by całą snąc połknąć setkę tysięcy) rozpuścił  
w occie;... czy mędrszy niż gdyby w wartką był rzekę  
ją wrzucił,  
lub też w kloakę? — Potomki Kwinta Arjusa, ena braci  
parka, bliźniątka w rozpuszcie, głupstwach, miłości do  
245 zwykli za drogie pieniądze jadać słowiki na obiad;  
gdzież ich pomieścić?... czy kredą czyli też węglem na-  
znaczyć?
- Gdyby jakiego brodacza lepić domeczki bawiło,  
myszy do wózka zaprzęgać, w celno czy lichu poigrać,  
jeździć na długim badyłu,... byłby niemylnie warjatem;  
250 jeśli więc rozum okaże, miłość iż większem od tego  
stokroć dzieciństwem, że wszystkim jedno, czy w piasku, jak  
dawnięj  
dzieciak trzyletni, się bawisz, czyli też beczysz, gdy'ć  
miłość  
serce zakłóci wszeteczna;... powiedz, czy zrobisz co da-  
wnięj  
cudem zmieniony Polemon,.... przyrząd choroby czy  
zrzucisz?  
255 bindy, szkarpetki, poduszkę? — Wszak on pijany, jak  
mówią,  
milkkiem pozrywał ze szyi wieńce, gdy nawskroś prze-  
jętym  
uczul się mistrza słowami, który mu naczecz oiał prawdę.  
Gdy ci się dzieciak rozdąsa, jabłek nieprzyjmie od ciebie:  
*bierzno mój psiaczku!*... Nie ruszy;... tylko mu niedaj, wnet  
żąda.
- 260 Czemuże się różni kochanek, który, gdy baba zamknęła  
drzwi swe, targując się z sobą: *wnijdę, niewnijdę!* gdzie  
wrócić  
chciał nieproszony, przeklętej bramy nie puszcza: *czyż ani  
teraz, gdy sama mnie woła, nieman przystąpić?... czy może  
lepiej cierpienia zakończyć?... Drzwi mi zatrzasła;... lecz  
woła;...*
- 265 *mamże się wrócić?... Nie, choćby nawet błagała!* — Ot sługa  
mędrszy daleko doń rzecze: *Panie, co niema ni miary,  
ni też prawidła, niemożnać tego rozsądkiem i miarą  
cale załatwić.... W miłości takie koleje: raz wojna,  
potem znów pokój, a jeśli biedzić ktoś pocznie się, aby  
270 dla się ustalił te rzeczy, równie jak morze wiatrami  
wzdęte niestale i ślepym losem miotane, nie więcej  
sprawi od tego, co szaleć z pewną chce miarą i planem. —  
Maszże więc wszystkie pięć kłapek, kiedy się cieszysz, że  
jądrka  
jabłek rzucając piceńskich sufit trafieś?... Czyś mędrszy  
275 niż ten, co budkę ulepił, z staręj gardzieli pieszczotne  
słówka szepleniąc?... Do głupstwa dodaj krwi rozlew  
i mieczem  
roznieć żarzewie!... Na przykład Marjus ów, któren nie-  
dawno  
przebił Helladę i oknem skoczył, czy warjat?... czy nie-  
chęąc  
snąc mu szaleństwa zarzucić, jako zbrodniarza potępisz,  
280 wedle zwyczaju nadając rzeczom pokrewne nazwiska? —  
Był wyzwoleniec już w wieku, który biegając po rogach  
ulic z czystemi rękoma, z rana i trzeżwy się modlił:  
*mnie jedyne!*... (*niewielka wszakże to laska, dodając*)  
*mnie jedyne od śmierci zbawcie!*... rzecz łatwa dla Bogów!*

285 Zdroweć miał uszy i oczy, jednak sprzedając za rozum  
pan by u niego nie ręczył, chyba że pieniać się lubi.  
Do Menenjusów płodnego rodu tę także Chrysippus  
gawieźdź policzył. — *Jowiszu, który odbierasz i zsyłasz*  
*ludziom cierpienia!* zawoła matka chłopczyka od pięciu  
290 już leżącego miesiący, ... *jeśli trzęsącą czwartaczkę*  
*synek mój zgubi, natenczas w Tybrze nagutko od rana*  
*w dniu tym stać będzie, na któryś posty naznaczy!* ... Choć  
lekarz  
albo przypadek chorego z niebezpieczeństwa wybawi,  
zycie mu wydrze szalona matka, na mroźnym wybrzeżu  
295 gdy go postawi i febrę znowu przywróci. ... I jakież  
lichó przewraca ję w głowie? ... Otóż zabobon! " —  
Takową  
broń mi z przyjaźni ów ósmy mędrzec Stertinus nastęrczył,  
by mnie napotem bezkarnie szarpać nikt nie mógł. Wa-  
rjatem  
kto mnie też nazwie, toż samo zaraz usłyszy i pozna,  
300 że trza mu zwać co własnym grzbietem sam dźwiga  
niewidząc. " —  
Obyś Stoiku po stracie wszystko już drożej sprzedawał,  
ale mi powiedz na jakie głupstwo jam chory twem zdaniem;  
przeć to niejeden jest rodzaj! ... Mnie bo się zdaje, żem  
zdrowy. —  
„Więc nieszczęsnego gdy syna głowę oburącz Agawe  
305 dźwiga, czy pozna natenczas swoje szaleństwo? " — Przy-  
znając,

głupi'm, by prawdzie ustąpić, nawet szalony'm, to tylko  
wyjaśń mi, jakaż twem zdaniem moja mózgowa choroba?  
„Sluchaj; ... a najpierw budujesz wielkich małpując, od  
kostek  
choćaż do czuba dwie stopy ledwo twa miara wynosi;  
315 mimo to jednak zbrojnego butę Turbona i dumne  
kroki wyśmiewasz; ... a w czemże śmiesznym mniej jesteś  
od niego?

Czyliż to słuszna, że robić wszystko jak Mecen się silisz  
tak niepodobnym mu będąc, karłem przy jego wielkości?...  
Raz gdy żaba odeszła, krowa jęj dzieci racia  
320 zgniotła, lecz jedno ucieklszy matce powiada, jak potwór  
braci podusił ogromny. Matka zagadnie: *jak wielki?* ...  
*Czy był tak wielki?* zawoła boki wzdymając. ... *O! więcej*  
*niż o połowę roślejszy!* ... *Czyliż o tyle?* ... Gdy coraz  
bardziej i bardziej się wzdyma, synek jęj rzecze: *byś pęknął*  
325 *miata, nie zrównasz!* ... Ta bajka dosyć stósowna do ciebie.  
Dodaj-no wiersze do tego, lejąc na ogień oliwę;  
ci co je piszą przy zdrowych jeśli są zmysłach, toć zdrowym  
i ty też jesteś! ... Straszliwej złości nie wspomnę! " —  
Już przestań! —  
„Strojów nad wszelkie dochody! " — Swego mi nosa,  
Stoiku,  
330 pilnuj! — „I wściekłych miłostek z chłopców i dziewcząt  
tysiącem! " —  
Wybaczże wreszcie mniejszemu większy od niego szaleńcze!

## SATYRA IV.

Zkądże i dokąd to Katjus? — „Niemam ja czasu, bo  
chciałbym  
nowe niektóre nauki spisać, tak piękne, iż przy nich  
niezem Pythagor, ofiara złości Anita i Plato  
mędrzec głęboki. " — Wyznaję chętnie, żem zgrzeszył,  
tak w niewczas  
5 cię zagadując, lecz jakieś łaskaw wybaczysz, wszak proszę;  
jeśli'ć zaś teraz cośkolwiek z głowy wypadło, przypomnisz  
sobie to wkrótce; natury bowiem, czy sztuki to darem  
dziwnieś w obydwóch pamięci biegły rodzajach. — „A wła-  
śnie  
o to mi chodzi, jakimby wszystko spamiętać sposobem,  
10 zwłaszcza iż rzeczy subtelne mową subtelną oddane. " —  
Powiedz mi mędrca nazwisko, czy to Rzymianin, czy  
obcy? —  
„Same, co pomnę, obwieszczę'ć prawdy, lecz mistrza nie  
wydam. ...  
Podługowate pamiętaj dawać mi jaja do stołu,  
bo i smaczniejsze i bielsze niżli okrągłe; ponieważ

15 w twardem swem żółtku sameczyka kryją. — Sałata na  
suchem  
polu wyrosła od takiej słodsza, co rośnie przy mieście;  
w nadto wilgotnych ogrodach zawsze jarzyna wymokła. —  
Gość niespodziany wieczorem jeśli cię naszedł, by twardą  
mu podniebienia nie drażnić kurą, więc naucz się żywą  
20 w rozpuszczonym Falernie nurzać, a kruchą się stanie. —  
Grzyby najlepsze są łączne; innym źle ufać. — Kto kończy  
zwykle śniadanie na czarnych morwach zerwanych przed  
mocnym  
słońca upałem, przez całe lato zdrów będzie. — Aufidjus  
do wytrawnego Falernu miodu dolewał; ... lecz błędnie,  
25 czezy bo żołądek wymaga zawsze łagodnych napojów;  
przełoż łagodnym wypada moszczem poplukać wną-  
trności.  
Gdy zatwardzenie zniweczy brzucha sprężystość, naten-  
czas  
wszelką zawadę ślimaczki pewno usuną, muszelki  
tanie i krótkie szczawiku listki, lecz białem skropione



- 30 winem koejskiem. — Przy nowiu ślizgie ostrygi są pełne; ale nie każde to morze w przednie ślimaki obfite. Lepsza lukryńska peloris, niżli mureksy z pod Baje; blisko Circei ostrygi, jeże w Misenum się rodzą, swe grzebieniaki roztwarte Tarent zachwała rozwiozły. —
- 35 Niechaj na oslep nikt sobie kunsztu biesiady nie przyzna, jeśli już wprzód nie badał smaków subtelnej natury. — Niedosć jest ryby porywać z drogiech przekupniów wystawy, jeśli niewiemy, z podlewą które dać trzeba, a które, gdy je pieczone postawisz, nawet przesytem zwątlonych
- 40 gości zniewolą na łoku wesprzeć się znowu. Dzik umbryjski utuczony w górach dębowa żołędzią zgina okrągłe półmiski temu, co mięsa wątłego cierpieć nie może; bo karmne trzeina i watką laurenskie dziki niedobre. — Nie zawsze sarny tam smaczne, gdzie  
pełno
- 45 winnic. — Kotnego zajęcia zawsze łopatkę wybierze znawca. — Przedemną nikt nieznał, jakie by były różnice wieku i smaku właściwe rybom i ptastwu. — Są tacy, którzy się tylko na nowe placków rodzaje zdobędą; wcale nie dosyć do jednej rzeczy dołożyć starania,
- 50 jak, gdy na przykład o wino dobre li tylko się troszcząc, niedbasz już jakąś oliwą ryby polano. — Massyckie wina jeżeli wystawisz nadwór przy niebie pogodnym, wtedy ci męty wytrawi nocne powietrze, a zapach nerwy drażniący ustąpi z niego; cedzone utraci
- 55 smak swój i płótnem wzdychać. — Na falernejski kto lagier  
Jeże dowcipnie surenskie wino, ten dobrze uczyni, jajkiem jeżeli gołębiem z mętów je czyści; ponieważ żółtko spadając za sobą obce cząsteczki pociąga. — Kraby smażone, afryckie muszle orzeźwią omdlałe
- 60 siły pijących; sałatę bowiem skwaszony przepitkiem nawierzch wyrzuci żołądek; raczej się szynką zdradzony, raczej kielbasą pokrępić pragnie, a nawet by wołał wszystko, co z brudnej garkuchni wrzące przyniosą. —  
Dwojakić  
warto podlewy rozpoznać bliżej własności. Zwyczajna
- 65 z słodkiej się robi oliwy; z tłustem ją winem i rybim trzeba umieszać rosołem, ale nie innym jak takim, którym nasiąkły bizantskie słoje. To wszystko na ziola zlewaj siekane i gotuj, posyp szafranem koryckim, a gdy się zgeśnie, to na wierzch soku oliwek z Wenafrum
- 70 dolęj. — Piceńskie są jabłka wiele soczystsze, choć nie tak jak tyburtyńskie z pozoru piękne. — Powinny się w słojach grona z Wenuzji przechować; dymem utrwalisz albańskie. Znajdziesz, że pierwszy na stole kazał rozstawić na  
czystych  
misach te grona z jabłkami, oraz sos rybi i drożdże
- 75 i sól czarną wraz z pieprzem białym przesianą. — Rybakom  
ze trzy tysiące wyrzucić srogim jest błędem, gdy przytem ryby, co wolność miłują, dusisz na ciasnym półmisku. — Srodze się brzydzi żołądek, bądźto gdy sługa kieliszki chwytą tłustymi palcami, kaski skradzione lykając,
- 80 bądź gdy do dzbana starego cikliwy przyczepił się osad. Jakże to mało kosztują tanie miotelki i ściěrki, albo trociny? lecz sroga, jeśli zaniedbasz sromota! Ty-że mozajkę posadzki skrobiesz zbloconą miotelką i na tyryjskie kobjerce wieszasz nieprane pokrowce,
- 85 na to niepomny, że zganion będziesz tem słuszniej, im  
mniejszych  
wszystko to starań, nakładów przeciw wymaga, niż rzeczy, które li tylko na stołach znaleźć się mogą bogaczy? —  
O Katjuszu uczony! proszę na przyjaźń i Bogów, pomnij, byś wszędzie, gdzie pójdziesz, jako słuchacza mnie  
zabrał!
- 90 Chociaż albowiem mi wszystko z wierniej powtarzasz pamięci,  
tłumacz jednakże nie zdoła mistrza samego zastąpić....  
Twarz i postawę do tego dodaj, choć cenić nieumiesz tego widoku, szczęśliwy! ciągle nań patrząc.... Mnie jednak  
dręczy niemało ten kłopot, odkryć bym źródła dalekie
- 95 zdołał i życia błogiego czerpał niemylnie przepisy. —

## SATYRA V.

- Oprócz wszystkiego, coś mówił, proszę, odpowiedz mi  
na to  
mój Tirezjaszu, jakimi zdołam sposoby i kunszty  
stratę majątku nagrodzić sobie?... Cóż śmiejesz się? —  
„Czyli  
niedosć ci jeszcze, przebiegły człeczce, powrócić do domu,  
5 Bogi ojczyste oglądać?“ — Widzisz, ty któryś nikomu  
nigdy nie kłamał, jak do dom nagi i biedny powrócę,
- wedle twój wróżby; wszak tamto ani spiżarnia, ni trzódka  
przed zalotników grabieżą ostać się mogła; a przeciw  
rodu i świetności i cnota, jeśli nie będzie pieniędzy,  
10 tyle, co trawsko nad morzem, warte. — „Po krótko więc  
biedy  
skoro się lękasz, to słuchaj, jakim się możesz sposobem  
teraz zbogacić. — Jeżeli drozda ci dadzą, lub inną  
dla cię samego ptaszynę, niechaj poleci, gdzie wielkie

- błyszczą u pana starego skarby; jabłuszka słodziuchne,  
 15 lub co ci tylko z owoców wyda twój sadek, przed bożkiem  
 niechaj domowym skosztuje bogacz, szacunku godniejszy  
 niżli tve Bożki domowe; który, choć z rodu podłego  
 i wiarołomeca krwią brata zboczony, lub zbiegły niewolnik,  
 jednak, gdy zechce, bez zwłoki z boku idź przy nim przez  
 miasto.“ —
- 20 Jażbym przy Damie plugawym z boku miał chodzić?  
 Pod Troją  
 nie tak czynilem, ... na lepszych zawszem nacierał! —  
 „Więc będziesz  
 wiecznie charlakiem.“ — Nakażę dzielnej mej duszy prze-  
 cierpieć;  
 wszakże i większe już kiedyś klęski przetrwałem. Ty wie-  
 szczu  
 powiedz niezwłocznie, zkąd mógłbym zgarnąć pieniędzy  
 i bogactw
- 25 kupę? — „Już rzekłem i mówię: zrzęcznie na starców za-  
 pisy  
 wszędzie mi poluj, i nigdy, chociaż niejedną przebiegły  
 z rąk się rybaka wywinie haczyk ugryzłszy, nadziei  
 nietrać, ni zwiedzion rzemiosła nigdy nie porzuć!... Gdy  
 kiedy  
 mniejsza lub większa się sprawa będzie toczyła przed  
 sądem,
- 30 bogacz bezdzielny, choć niewart, którego lepszego do sądu  
 pozwał zuchwalec niesłusznie, twoim niech będzie klientem;  
 tym zaś, co lepszą ma sławę oraz i sprawę, pogardzaj  
 jeśli ma syna u siebie, albo też płodną małżonkę.  
 Mów doń: *Publjuszu*, lub: *Kwińcie*, (głaszczą bo ucho do-  
 tkliwe
- 35 takie imiona) *twą enota ciągnie mnie k'łobie; w wybiegach  
 prawnych jam biegły i umiem bronić przed sądem, a przedź  
 oczy bym sobie dał wyrwać, nimbyś wzgardzony o włos miał  
 stać się uboższym; to biorę na się, byś grosza nie stracił  
 ni się na błazna wystrychnął...* Poślej go zaraz do domu
- 40 każ mieć o ciałko staranie; sprawą się jego sam zajmij;  
 wystój i wytrwaj, czy pękać chcą niemowlęce posągi  
 od Kanikuly rumianej, czyli też z wzdętym kaddunem  
 Furjus ci śniegu siwizną Alpy opluje. — *Nie widzisz  
 (ktoś stojącego przy sobie łokciem trącając, zawoła)*
- 45 *jak dla przyjaciół wygodny, jaki gorliwy i cierpliwy?...  
 Rybki do matni kupami pójda, zaludniąć sadzawkę...*  
 Jeśli prócz tego ktoś synka uznał i chowa w dostatkach  
 świetnych, lecz dziecko słabiuchne (niechcąc przez jawną  
 się wydać  
 u bezżennej wysłudze) wczolgać się z wolna, usłusznie
- 50 musisz w dziedzictwa nadzieję, aby choć drugim się dostać  
 do testamentu, a gdyby synek wpadł trafem do piekiel,  
 próżne byś miejsce mógł zająć; rzadko się zwiedziesz tak  
 grając...
- Jeśli testament ktokolwiek dalby ci czytać, ... nie dozwól  
 i niezapomnij odpychać pisma od siebie, tak zrzęcznie  
 55 jednak, byś skośnem spojrzeniem dojrzał co w drugim  
 tam wierszu  
 stoi, na pierwszej stronicy; szybko przebiegaj oczyma  
 czyś sam dziedzicem, czy jeszcze inni. Częstoć ukuty  
 z Kwinkwewira pisarek zrobił, jak w bajce lis z krukiem,  
 a czychający Nasika będzie igraszką Korana.“ —
- 60 Szal cię ogarnia, lub zwodzisz prawiać umyślnie za-  
 gadki! —  
 „Synu Laerta, lub będzie, albo niebędzie co powiem,  
 wielki mi bowiem Apollo przyszłość zgadywać dozwala.“  
 Jednak, co znaczy ta bajka, powiedz mi, jeśli ci wolno. —  
 „Wówczas gdy Partom straszliwy młodzian, to plemię  
 od boskich
- 65 wprost Eneaszów idące, wielkim na lądzie i morzu  
 będzie, waleczny Koranus pojmie za żonę dostojną  
 córę Nasiki, któremu zwrot kapitału postrachem.  
 Zięć tak natenczas postąpi: poda teściowi testament  
 prosząc, by czytał; Nasika mocno się drożąc nareszcie
- 70 weźmie, pociechu przeczyta, ale dla siebie i swoich  
 innych nie znajdzie zapisów, oprócz: **by lichy go wzięło!**...  
 Jeszcze'ć te dodam przepisy: jeśli przebiegła kobietka  
 lub wyzwolencie starego głupca osiodłał, przymierze  
 z nimi zawieraj, wychwalaj, abys był chwalony, gdy wy-  
 dziesz.
- 75 I to się przyda, lecz główną zdobyć fortecę najlepiej!...  
 Jeśli wierszydła szaleniec bazgrze, ... wychwalaj! — Wsze-  
 tecznik  
 jest-li, to niedaj się prosić; chętnie mu, jako lepszemu  
 sam Penelopę ofiaruj.“ — Ale czy myślisz, że da się  
 uwieść, tak skromna, tak zacna, której w bezdroża za-  
 pędzić
- 80 éma zalotników nie mogła? — „Skapa bo w chojne po-  
 darki  
 młodzieź się zbiegła, kochaniem nie tak jak kuchnią za-  
 jęta....  
 Tak ci to zacna twa żona!... Ale z jednego gdy starca  
 raz zakosztuje obrywki, którą wraz z tobą podzieli,  
 przedź natenczas od tłustej skóry odpędzisz sobakę!...  
 85 Jużem był stary, gdy w Tebach taki się zdarzył przy-  
 padek.  
 Szezwanój babinki testament zastrzegł, by dziedzic do  
 grobu  
 barki nagiemi jej trupa dźwigał oliwą zlanego,  
 śnać, by po śmierci mu z ręką wymknąć się mogła, bo  
 może  
 nadto ją gnębił za życia.... Bądź w nawiedzaniu ostro-  
 żnym,
- 90 nie zaniedbuj usługi, ani naprzykrzaj się zbytnie,  
 łatwo się dziwak i tetryk zrazi gadulstwem, lecz niechciej



milczeć umyślnie; naśladowaj rolę Dawusa; stój zawsze z karkiem pochylonym, jakobys ciągle się lękał, nacieraj nań uszlusnością, gdy wietrzyk zawiał, przestrzegaj, by drogą  
 95 główkę swą nakrył, własnymi plecy go w ciżbie zasłaniaj; nadstaw mu ucha gdy bredzi. Jeśli niewczesnych choć pochwał  
 cheiwy, dopóki nie krzyknie: *Przebóg, już dosyć!* ku niebu ręce swe wznosząc, ... nieprzestań słowy nadymać szumnemi  
 miech pęczniejący. Gdy z długiej służby i troski cię zwolnią  
 100 i już na jawie usłyszysz: **Czwartą część mego majątku Uliks niech weźmie!** więc zniknął Dama przyjaciela na zawsze! krzyknij, ... *gdzie znajdzie ja teraz duszę tak dzielną i wierną!*

dodaj raz poraz i zapłacz, jeśli od biedy potrafiisz; ... twarz zdradzającą wesołość ukryć nie trudno. Grobowiec, który masz stawiać dowolnie, wystaw bez sknerstwa, a porzecz  
 urządz wystawnie, by całe chwalić musiało sąsiedztwo.... Ze współdziedziców gdy który będąc już w wieku, zakaszli,  
 oświadczy, że, jeśli bądź gruntu z działu twojego, bądź domu  
 pragnie, za dobre mu słowo sprzedasz najchętniej....  
 Lecz oto  
 mnie Prozerpina władczyni ciągnie już nazad! — Żyj szczęśliwie!<sup>4</sup>

## SATYRA VI.

Tego wzdry sobie życzyłem: gruncik nie bardzo rozległy, gdzieby był ogród i blisko dworku źródło bieżące, ponad tem wszystkim zaś lasek mały! — I więcej Bogowie  
 i coś lepszego mi dali. — Dobrze tak! — Mał potomku  
 5 o nie cię więcej nie proszę, tylko byś dary te w mojem ręku utrwałil, jeżeli mienia nie zwiększył zdróżnemi srodki, ani też zmniejsz wina lub jakim przestępstwem; jeśli się nigdy w ten sposób głupio nie modle: *O gdybym jeszcze ten kącik mógł dostać, który kształt wszelki mojemu*  
 10 *polku odbiera!... Gdymby garnek pieniędzy mi szczęśliwość wskazały, jak temu, który to pole, co orał jako najemnik, znalazłszy skarby, zakupił, z Alcyda łaski bogaty!* — Wdzięcznemu jeśli to mile, co posiadł, błagam cię jeszcze, byś panu trzódkę i wszystko dał tłuste,  
 15 lecz by mu rozum nie zatyl, ... abyś jak zwykle, był dla dzielną obroną! — Więc skorom z miasta się w góry i miejsce  
 schronił bezpieczne, cóż pierwój słać satyrą i muzą moją poziomą? Przewrotna cheiwość zaszczytów nie dręczy mnie, ni duszący Siroko, ani też jesień zabójcza,  
 20 zysk Libitynie mnożąca srogiej. — O ojcie Zaranny, albo Janusie, (to miano miłsze ci może), ty z którym pierwsze poczynąć czynności swoich i życia roboty ludzie przywykli, (gdyż taka wola jest Bogów), ... ty wierszy bądź mych początkiem! — Gdym w Rzymie, z domu wyganiaasz, bym ręczył:  
 25 *nuż, by żaden w usługach ubiedz nie zdolał waszeci! spiesz się!... Iść trzeba, czy ziemię zmiata Akwilon, czy zima wlece dni śnieżne ciasniejszym kole. Gdym głośno, dokładnie*

wyrzekł, co później mi szkodzić może, trza w ciżbie się tłoczyć  
 i ociążałych roztrącać.... *Cóż tak popychasz szaleńcze?*  
 30 *jakiż to pospiech? (bezeceńnik krzyczy gniewnemi mnie jeszcze trapiąc przekleństwami).... Wszystkobyś rozbił po drodze, gdy biegniesz do Mecenasu, którymto wiecznie masz głowę zajęta....*  
 Radosę i rozkosz mi sprawia zarzut ten, chętnie wyznaję. Lecz do ponurych Eskwilji skoro się dojdzie, tysiące  
 35 cudzych sprawunków na głowę włączając oblega: *Ot Roscjus prosi cię, jutro przed drugą w sądzie byś stanął za niego.... Prosząc pisarzy, byś dzisiaj, Kwincie, pamiętał się stawić u nich z powodu czynności wspólnej, a ważnej i nowej.... O to się staraj, by Mecen pieczęć mi swoją przyłożył*  
 40 *pod to tu pismo!...* Gdy powiesz: *Dobrze, zobaczę.... Jeżeli zechcesz, to możesz!* natychmiast doda i nęka. — Rok siódmy mija, a nawet już ósmy zbliża się, odkąd mnie Mecen przyjął do liczby przyjaciół swoich, li tylko dla tego, by do powozu mnie, jadąc w podróż, zabierał i zwierzać  
 45 komuś mógł fraszki takowe: *Któraż godzina? ... Czy równie Trak jest Gallina Syrowi?... Ranne poranki już dogryść mogą niebacznym... i wszystko uszom co można dziurawym jak najwygodniej powierzyć. — Z każdym dniem, z każdą godziną*  
 człek się na większą wystawia ciągle nienawiść.... *Z nim razem*  
 50 *był na igrzyskach; grał w piłkę.... W czepku się rodził! wołają*  
 wszyscy. — Gdy jaka od Rostrów smutna na wszystkie ulice  
 wieść się rozleje, kto spotka zaraz się radzi: *braciszku! wiedzciej przed musisz, gdyż z Boga bliżej przestajesz! O Dakach*

- co też tam słyhać?... Nie zgoda.... Jak ty to zawsze żarciki  
55 stroisz. — Niech porwie mnie licho, jeśli cokolwiek!... A jakie  
czy przyrzeczone żołnierzom grunta, w Sycylii im Cezar,  
czy też w Italii wyznaczysz?... Gdy się zaklinam, że niewiem,  
jako nad rzadkim snać człkiem, wzorem przedniego się  
dziwią  
i głębokiego milezenia. — Życie wśród takich ja nudów  
60 biedak marnuję wzdychając nieraz: i kiedyż cię ujrzę  
wiosko?... Kied' będzie mi wolno z dawnych pisarzy wysnówać,  
lub z próżnowania i sennych godzin tę miłą niepamięć  
trosków pełnego żywota?... Kiedyż zastawię mi na stół  
bób Pithagora pokrewny, oraz jarzynkę kraszoną  
65 tustą dostanie słoninką? — Noce, wieczere niebiańskie,  
o wy, któremi przed własnem zwykłem się raczyć ogni-  
skiem  
wraz z przyjaciół, swawolnych chłopców, domowy przy-  
chowek  
pasąc resztkami półmisków!... Wolny od praw bezro-  
zumnych  
niechaj do woli biesiadnik różnej wielkości kielichy  
70 spełnia, czy który z wytrwalszych chwytą za większe, czy  
woli  
gardło zalewać średniemi. ... Wszeczyna się zatém gawęda,  
nie o pałacach i dobrach cudzych, ni o tem, czy Lepos  
źle, czy też zręcznie tańcuje, ale się o tem rozprawia,  
co nas już bliżej dotyczy, czego nie wiedzieć wždy na zle  
75 wyjdzie; czy skarby, czy cnota szczęście u ludzi stanowi;  
czyli pożytek, czy prawosć przyjaźni kojarzy; co dobra  
jest najwyższego istotą, takóž ostatniem zadaniem? —  
Cerwjus wśród tego, nasz sąsiad, babskie, stósowne do  
rzeczy  
plecie bajeczki; gdy bowiem sławi Arella dostatki  
80 ktoś kłopotliwe, tak zaraz prawi: *Podobno mysz polna  
ongi mysz miejską, po starój, dawną komoszkę, przyjaźni,  
w biednej tak dziurze przyjęła, choć nieużyta i baczna*

- na swą chudobę, iż jednak serca ciasnotę zwolniła  
swą gościnnością. W dwóch słowach, ani ciecierki schowanej,  
85 ni wąsatego szczędziła owsa, a w pyszczku przynosząc  
suche jagody i szczątki dała obżartej słoniny,  
rozmaitością by potraw niesmak zwyciężył komoszki,  
która się zębkiem wzgardliwym ledwo dotknęła przysmaków;  
sama tymczasem gospoia leżąc na słomie latosięj  
90 żarła pszenicę i kaków, lepsze mijając potrawy.  
Wreszcie doń nieszczka tak rzecze: Jakże cię bawi, kochanko,  
żywot mozolny na grzbiecie góry zarosłej? Czy wolisz  
ludzi i miasta, niż dzikie lasy? Ot wierzej, chodź zemną,  
kiedyć co żyje na ziemi duszę dostało śmiertelną,  
95 przytem ni wielki ni mały śmierci nie ujdzie; dla tego,  
lubciu, szczęśliwie, dopóki można, w rozkoszach używaj  
życia i pomnij na krótkość bytu!... Te słowa gdy polną  
myszkę skloniły, wyskoczy lekko z swęj dziury, a ztamtąd  
w przedsięwziętą się drogę obie puszczają pragnące  
100 nocą przyderdać do miasta.... Noc już połowę przestrzeni  
niebios odbyła, gdy obie wlażą, jak mogą ostrożnie  
do wspaniałego pałacu, w którym na łóżach z słoniewej  
kości gorzały opony jasnym sycone szkarlatem,  
mnóstwo i potraw zostało z wielkiej biesiady, a były  
105 jeszcze od wczoraj schowane w koszach opodal stawionych....  
Więc na szkarlatnym kołjercu skoro wieśniaczkę wygodnie  
usadowiła gospoia, jak podkasana, tu owdzie  
biega i jedną po drugiej znosi potrawę i sama  
składnie posługi wypełnia, naprzód kosztując z wszystkiego.  
110 Tamta zaś leżąc ze zmiany losu się cieszy i dobre  
kąski wesolo zajada.... Nagle jednakże niezmierny  
łaskot podwoi obydwie myszki z wezglowia pozrucał.  
Biegąc po całym pokoju poczną przelęknę, a bardziej  
jeszcze bez duszy drzeć cale, skoro po wzniosłym budynku  
115 psów się szczekanie rozległo.... Wtedy wieśniaczka: dziękuję  
ja za to życie, zawoła; bynaj mi zdrowa! miłe w lesie  
dziura bezpieczna od zdrady wieczną pocieszysz ubogą!

## SATYRA VII.

„Słucham od dawna pod drzwiami, pragnąc zaś słówko  
ci rzeknąć,  
ja, twój niewolnik, ot nieśmiem.“ — Jestże to Dawus? —  
„Tak, Dawus,  
pański ten sługa życzliwy, przytem pocziwiec, lecz tylko  
ile potrzeba, więc możesz, że się uchowam być pewnym.“  
15 Nuże, korzystaj z grudniowej (skoroć tak cheieli przod-  
kowie)  
waszój wolności i gadaj! — „Stale częśc ludzi w występkach  
swych rozkoszuje, do celu dążąc zaciekle, gdy wielu  
chwieje się, czasem chwytając cnotę, a czasem hołdując

złemu. Ot Priskus, ktorego z trójgiem pierścieni na pal-  
cach  
10 czasem widziano, a czasem z gołą zupełnie lewicą,  
tak żył bez statku, iż zmieniał rąbek swęj togi co chwila,  
nagle z wielkiego pałacu chroniąc po takich się dziurach,  
iż wyzwoleniec porządny ledwoby ztamtąd uczciwie  
śmiał wychodzić; raz w Rzymie jako wszetecznik, to znowu  
15 wolał w Atenach się bawić jako uczony, ... snać w gniewie  
wszystkich na świecie Wertumnów zrodzon... Wolaner,  
ów fireyk,  
słusznie któremu chiragra palce skrzywiła, takiego



trzymał przy sobie za dzienny najem, co kości do kubka  
wrzucił i zbierał za niego; wytrwał im stalę w tym samym  
20 ciągle występkę, tem mniejsze jego nieszczęście, tem lepszy  
jeszcze od tego, co nędzny żeglarz raz linę żaglową  
nazbyt wypręży, to znowu nazbyt popuści.“ — Obwiesiu  
czyż mi natychmiast nie powiesz, dokąd te brednie zmie-  
rzają? —

„Otóż do ciebie!“ — A jako lotrze? — „Dawnego wzdę  
ludu

25 los i obyczaj wychwalasz, gdyby zaś nagle Bóg jakiś  
do nich cię przeniósł, to stałe wzdrygać się będziesz;  
gdyż albo

tego nieczujesz, choć krzyczysz, stokroć że lepsze, lub  
slaby

gębą za dobrem szermujesz, w błocie's zaś ugrzął, napróżno  
siląc się nogi wyciągnąć... W Rzymie wzdę tęsknisz za  
wioską,

30 na wsi zaś płocho wynosisz miasto pod same niebiosa.  
Gdyś nieproszony na ucztę nigdzie, zachwalasz jarzynkę  
niekłopotliwą u siebie; jakby powrozem ciągnięto  
cię dokądkolwiek, tak szczęście twoje wychwalasz z ra-  
dości,

pić że już nigdzie nie musisz... Mecen niech tylko cię  
późno

35 wezwie na ucztę, pod zachód słońca: *dalejże, co prędzej  
przynieść pachnidel!... słyszycież!* wrzeszczysz co gardła ci  
stanie

biegnąc z pospiechem, tymczasem Mulwus i bliźny od-  
chodzą

klnąc tak, iż trudno'ć powtórzyć. Mówi on bowiem: *wy-  
znaje,*

*idę ja płocho za brzuchem, patrzę gdzie komin się kurczy,*

40 *jestem, jak zechcesz, niedara, bahwan, a nawet obżartuch;*

*ty zaś, choć jesteś takutki, może i gorszy, miałżebyś,*

*niby to lepszy, mnie groniąc, własne swe błędy obwijając*

*w słówka jedwabne!* — Cóż powiesz, jeśli wykazę, żeś  
glupszy

nawet odemnie, com pięćset drachmów kosztował?....

O przestań

45 straszyc mnie wzrokiem i wstrzymaj gniewy i pięście,  
gdy mówię

to, co Kryspina odzwierny prawil niedawno... Tys cudzą  
żonką zajęty, a Dawus tanią dziewczeką;... i któryż

każni krzyżowej godniejszy?.....

50 .....

.....

.....

.....

Ty zaś oznaki zrzuciwszy, pierścień rycerski i toge,

55 gdy się z sędziogo w brzydala Dame przemienisz, pachnącą

głowę swą kryjąc w opeczy, czyliż nie jesteś w istocie  
tem, co udajesz?... Ze strachem wchodzisz do lubej, a  
wszystkie

trzęsą się członki, gdy w tobie z chucią się bojaźń pasuje.  
Wszystko to jedno, czy palić, chłostą, żelazem uśmiercić

60 dasz się jako gladiator, czyli zamknięty w haniebnej  
szafce, gdzie'ć wepchła współniczka grzechu swęj pani,  
kolanem

głowy skurezonej dotykasz?... Takiej grzesznicy mał-  
zonek

czyli do życia obojga słuszne ma prawo?... Słuszniesze  
jeszcze do tego, co uwiódl. Ona ci przecież się przebrać,

65 ni przyjsć do ciebie,.....

Gdy ci się lęka niewiasta, twęj niedowierza miłości,  
ty się rozważnie pod jarzmo puścisz i panu wścieklemu  
cały twój oddasz majątek, życie, a z ciałem i sławę.

Jeśliś się wymknął, toć pewnie będziesz korzystał z nauki;  
70 owszem, postarasz się, abyś znowu się lękać, znów mar-  
nieć

mógł... o tylekroć niewolnik z ciebie wierutny!... A jakież  
zwierzę do swego łańcucha wraca, gdy urwie się wreszcie?  
*Cudzołaznikiem nie jestem*, twierdzisz. Ni złodziej dalibóg

75 niebezpieczeństwo, a zaraz z krygów spuszczone natura  
wyrwie się... Tyżes mym panem?... tyłu, tak srogim  
podlegly

ludzi i rzeczy rozkazom, któren, chociażby go pretor  
usamowolnil i dziesięć razy, od chuci i strachów  
nigdy już wolnym nie będzie. Dodaj do tego, co niemniej

80 ważne; gdyż czyli *zastępcą*, jak to zowiecie, ten będzie,  
co niewolnika ma pana, czyli też *wspólniewolnikiem*,...  
jakież stosunek mój z tobą?... Jesteś mym panem, a słu-  
żysz

innym zaprawdę, biedaku, sznurki cudzemi się dając  
jako jaselka poruszać.“ — Któż więc jest wolnym? —

„Ów mędrzec,

85 który panuje nad sobą, ani się nędzy, ni śmierci,  
ani też kajdan nie lęka, dzielnie swe chuci odpiera,  
gardzi zaszczytem, sam w sobie cały, okrągły i gładki  
tak iż po równej go drodze wstrzymać nie zgola nie może,

90 choć do jednego się przyznać z owych przymiotów? Ko-  
bieta

aż pięć talentów od ciebie żąda i dręczy i za drzwi  
wypchnie oblawszy cię zimną wodą, znów woła!... Zruć

z karku

jarzmo haniebne i krzyknij: *wolny'm, toć wolny'm!*... Nie  
idzie,

95 pan bo surowy tve serce gnębi, a ostrą wzdę koląc  
choć znużonego ostrogą, zwraca cię mimo twęj woli...  
Lub gdy szaleńcze słupiejesz patrząc na obraz Pauzjasza

czyliś mniej winnym odemnie, który podziwiam Fulwjusa,  
Pasidiena, Rutubę, lytki prostując gdy walczą  
na malowanych rubryką, albo też węglem obrazkach,  
100 jakby w istocie się bili, siekli i bronią machali  
chroniąc się ciosów?... *Ladaco Davus i leniuch*, wołają;  
ciebie zaś sędzią wywiernym mieni i znawcą zabytków  
kunsztu starego... Jam niewart, jeśli kurzący mnie placek  
znęci, twój dzielny animusz sutą czy gardzi wieczera?  
105 Czemuż ja gorzej wychodzę brzucha słuchając?... Bo  
plagi  
biore; a jakże, czy mniejsza, drogie gdy gonisz lakocie,  
kara cię czeka?... Snać gorzknie jadło bez miary użyte,  
dźwigać zaś niechęć wzdętego ciała chwiejące się nogi...  
Jestże występkiem, gdy w nocy sługa skradzioną drapaczkę

110 na winogrono zamieni? Kto zaś swe dobra, obżarstwu  
służąc, sprzedaje, czy z niego niejest niewolnik?... Do-  
dajno  
że ni godziny sam z sobą zostać nie możesz, ni użyć  
czasu wolnego roztropnie; naksztalt włóczęgi i zbiega  
sam się przed sobą ukrywasz, troskę bądź winem, bądź  
spaniem  
115 zwięść usiłując; daremnie!... dręczy i ściga zbiegłego  
czarna spółnica.“ — Kamienia dajcież! — „A nacóż?“ —  
Gdzie strzały? —  
„Albo oszalał, lub wiersze pisze!“ — Co prędzej się jeśli  
zład nie wyniesiesz, to będziesz na wsi dziewiątym do  
pluga. —

## SATYRA VIII.

Nasidiena bogacza jakże cię obiad zabawił?...  
bo gdy do ciebie na ucztę zabrać się chciałem, mówiono,  
ze tam od wczoraj południa pijesz. — „Tak, wierzaj, że  
nigdy  
lepiej mi w życiu nie było!“ — Jeslić nie przykro, to  
powiedz  
15 jaka zgłodniałe żółdki pierwsza koila potrawa? —  
„Najpierw lukański odyniec, schwytan, jak prawil go-  
spodarz,  
w czasie, gdy wietrzyk z południa dmuchał łagodnie;  
na okół  
gorzkie rzodkiewki, sałatka, chrzanik, co zawsze stru-  
dzone  
drażni żółdki, kuczmerka, lagier koejski i z słonych  
10 rybek podlewa... To danie skoro sprzątnięto i wytarl  
stół jesionowy szkarlatną ścierką chłopczyzna z wysoko  
podkasaną sukienką, drugi zaś zebrał co tylko  
zbytne leżało i mogło gościom zawadzić,... ot kroczy  
Hydasp brunatny poważnie, jako attycka dziewica  
15 że świętościami Cerery, dzbany Cekubu dźwigając,  
Alkon zaś Chiu, co nigdy morza nie widział... Wtem  
rzecze  
mily gospodarz: *albańskie pewnie Meceno byś wolał,*  
*niż to co stoi, a może kielich Falernu; mam w domu*  
*oba gatunki!“* — O nędzne takie dostatki!... Lecz chciałbym  
20 wiedzieć z jakimi się wespół gośćmi tak pięknie bawiłeś?  
„Jam był na rogu, a przy mnie Wiskus turyjczyk i niżej,  
ile pamiętam, był Warjus, dalej Serwiljus Brukotłuk  
z Wibidusem (tych Mecen niezaproszonych sprowadził).  
Za Mecenasem Nomentan leżał, a Porejus na końcu,  
25 któren wśród śmiechu polykał całe od razu placuszki.  
Nato tam przyszedł Nomentan, aby snać palcem wskazywał

gdy kto przypadkiem dobrego kaska nie dostrzegł; my  
bowiem,  
reszta gawiedzi, jedliśmy ani niewiedząc, muszelki,  
ptaki i ryby innego smaku zupełnie niż znany;  
30 jak pokazało się zaraz, gdy mi Nomentan przysunął  
flundry i płaszczki jelita, których nie jadłem w mem życiu.  
Potem mnie uczył, że słodkie jabłka rumieńca dostają,  
jeśli w ostatniej księżycy kwadrze je zerwiesz.... Wszak  
lepiej,  
ile tam na tem zależy, sam ci opowie... Wtem rzecze  
35 do Brukotłuka Wibidjus: *jeśli go dzisiaj na winie*  
*nie zniszczymy, natenczas umrzem bez zemsty, i woła,*  
*większe by dano kielichy!... Bładość okryła naszego*  
*twarz liweranta, gdyż bardziej lekał się tegich pijaków*  
*niżli śmierci, iż żartów szczerdzić nie zwykli złośliwych,*  
40 *lub że gorączka od wina smaku przytępia subtelność.*  
Wnet z brukotłukiem Wibidjus całe, wielkimi puchary,  
dzbany wychyla, a wszyscy idą w ich ślady;... lecz goście  
z sofy ostatniej żadnego faszom nie czynią uszczerbku....  
Wnoszą na misie podłużnej, wśród pływających na okół  
45 krabów, murenę... Gospodarz wtedy: *złowiono ją z ikrem*  
*rzecze, ... po tarcu jej mięso gorsze by było. Podlewy*  
*skład zaś takowy: oliwa, która najpierwsza pocięła*  
*w tłoczniach Wenufru i rosół z soku hiszpańskich makreli;*  
*gdy się zgotuje to razem, wina dolejesz włoskiego*  
50 *pięcioletniego, chijskiego dodasz (bo lepsze niż wszelkie*  
*inne) gdy wszystko ostygnie, ... pieprzu białego i octu*  
*potem, co wino lesbijskie skwasił fermentem.... Ja pierwszy*  
*także dowiodłem, iż rukwi trzeba domięszać z omanem; ...*  
*nieoplókanych zaś jeży użył w to miejsce Kurtiljus,*  
55 *ślinak ten bowiem sok puszcza lepszy od słonych rosółów....*  
Runie tymczasem opona, górą rozpięta, ciężarem



całym na misy, sprawiając kurzu czarnego tumany  
 gęstsze, niżeli północne wiatry po błoniach Kampanji.  
 Zrazu lękając się gorszych skutków, gdy widzimy, że niema  
 60 niebezpieczeństwa, wstajemy.... Rufus swą głowę na łożu  
 tuląc tak płakał, jak gdyby synek mu umarł przedwzwe-  
 śnie;

byłby zaś szlochał bez końca, gdyby roztropny Nomentan  
 niebył go dźwignął tą mową: *Losie! gdzież bóstwo, nie-*  
*stety!*

*sroższe od ciebie? Jak zawsze szydzisz ochoczo z kolei*

65 *ludzkich!...* Serwetą zatykał usta parszkając od śmiechu  
 Warjus; Brukotłuk, co wszystko nosa zadarłszy prze-  
 drwiewał:

*takiż-to żywot jest ludzki! wołał, i nigdy twych trudów*  
*równą nie płaci monetą sławca!... Czy, aby mnie przyjąć*  
*hucznie, ty miałbyś się dręczyć trwogą szarpany, by chleba*

70 *śnać spalonego, podlewy nędznie przyprawnej nie dano?*  
*by podkasane z trefnym włosom chłopięta służyły*  
*zręcznie?... Dodajno przypadki jeszcze, gdy runie opona,*  
*ot jak niedawno, lub padłszy zdepc'eć koniarek półmise!...*

75 *Lecz gospodarza, jak wodza, genjusz przeciwność objawiać*  
*zwykła, a szczęście zakrywać.... Na to Nasidjen: niech Bogi*  
*ziszczą twe wszystkie życzenia, takiś mi zacny, tak miły*

*z ciebie biesiadnik! i woła, aby mu dano sandały....*

Wtedy-bys ujrzal na każdym łożu, jak szepty szemrały  
 tajnie zwierając się uszom." — Takie igrzysko nad  
 wszelkie

80 inne-bym wołał, lecz dalej, z czego się jeszcze naśmiałeś,  
 powiedz! — „Wibidjus gdy pyta służby, czy także się  
 flaszka

stłukła, bo woła daremnie, aby podano kielichy  
 i gdy się śmiejęm z wymysłów, którym Brukotłuk wto-  
 rował,

Nasidienie powracasz z czołem pogodnem, by kunsztem

85 ciosy fortuny naprawić;... za nim zaś idą pacholki  
 niosąc na blacie ogromnym członki pieczone żórawia  
 rozszarpanego, obficie solą i mąką osute,  
 tuczna pulchnemi figami gęsi bielutkiej wątroby,  
 przodki zajęcze odcięte. (smaczniej tak bowiem się jedzą

90 niżli zarazem z biodrami), dalej zaś widzimy, że kosy  
 dano nam z piersią spaloną obok grzywaczy bez udek;...  
 smaczne to kąski, by tylko przyczyn, własności ich niebył  
 nam rozgadywał gospodarz. Ale drapliśmy niezgo  
 zgoła nie tknąwszy się z zemsty; jakby Kanidja na wszy-  
 stko

95 gorszą od jadu afryckich węzów zionęła trucizną.

Dr. M. Motty.

WIADOMOŚCI SZKOLNE

W. Dziękuję za 1902 do 30. września 1903.

*[Faint, mostly illegible text at the top of the page, possibly bleed-through from the reverse side.]*

*[Faint text, possibly a header or title.]*

*[Faint, mostly illegible text in the middle and bottom sections of the page.]*

*[Faint, mostly illegible text in the right column, possibly bleed-through from the reverse side.]*